

Rozmowa z Mirosławem Wróblewskim, prezesem
Urzędu Ochrony Danych Osobowych **str. 2**



FOT. UODO

Józef Piłsudski, towarzysze z PPS
i wielka gra wywiadów
– str. 8

POD
PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Czwartek
29.01.2026

Nr 23 (5781)
Nakład: 4.310 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Nauka

Pierwszy polski
satelita wojskowy
na orbicie. Jakie są
jego zadania? **str. 5**

Poradnik. Komu
i gdzie można podać
pesel dowodu
osobistego? **str. 13**

Region

Pomiar Prędkości
w okolicach
Kołobrzegu wkrótce
będzie gotowy **str. 3**

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570



PO TRAGEDII W USTCE

Słupsk. Zarzut zabójstwa dla funkcjonariusza
Służby Ochrony Państwa **str. 4**



FOT. PIOTR KOWALAJ/PAP

Porody bez porodówek. Nowe zasady już za chwilę

Porody będą się mogły odbywać pod opieką
położnej w szpitalach bez porodówek. Tak
wynika z rozporządzenia Ministerstwa
Zdrowia, które wejdzie w życie 31 stycznia. Co
to oznacza dla kobiet w naszym regionie? **str. 3**

Kraj.

Prezydent
Nawrocki zaprosił
polityków różnych
partii. Nie wszyscy
przyjdą **str. 6**

Świat.

Chiński lek
na COVID-19 może
zwalczać groźnego
wirusa Nipah
str. 7

REGION 65 MLN ZŁ MA KOSZTOWAĆ ZABEZPIECZENIE WYBRZEŻA

Wydmy znikają. Ludzie się martwią

Jakub Roszkowski
Region

**Nawet 65 milionów złotych ma
kosztować w tym roku projekt
zabezpieczenia przed sztormami
wybrzeża środkowopomorskiego.
Urząd Morski w Szczecinie ma już
pieniądze, a wkrótce rozpoczną się
prace w terenie. Kwota jest ogrom-
na, ale to i tak kropla w morzu po-
trzeb.**

Wystarczyły dwa porządne sztormy
na początku stycznia, by wydma na
wysokości miejscowości Łązy cofnęła
się o kolejne kilka metrów. Ale nie le-
piej jest w Mielnie na wysokości apart-
amentowców Arche i Blue Marine.
Tam z plaży widać już ściany tych bu-
dynek, jeszcze dwa lata temu zupeł-
nie niewidocznych. Kiepsko wygląda
też sytuacja w Gąskach, Pleśnej,
a z drugiej strony w Wiciu. Co ważne,
jest to proces powolny, ale stale postę-
pujący. Wydma znika wręcz w oczach.

Kierownictwo szczecińskiego
Urzędu Morskiego pod koniec ubie-
głego roku podpisało więc z Narodo-

wym Funduszem Ochrony Środowi-
ska i Gospodarki Wodnej umowę o do-
finansowanie projektu, który będzie
realizowany z unijnych funduszy. Pro-
gram nosi tytuł „Zapobieganie powo-
dziom sztormowym na odcinkach
brzegu morskiego pomiędzy miejsc-
owością Wicie a miejscowością Pleśna,
poprzez wymianę zniszczonych grup
ostróg brzegowych i budowę now-
ych”.

- Zadanie polega na wymianie
zniszczonych oraz budowie nowych
ostróg brzegowych na odcinkach do-
tkniętych erozją morską. Celem inwe-
stycji jest ochrona brzegu morskiego
przed dalszą erozją oraz ochrona infra-
struktury znajdującej się na zapleczu
zagrożonych odcinków - potwierdza
Ewa Wieczorek, rzeczniczka Urzędu
Morskiego w Szczecinie.

Szczegóły? Proszę bardzo: W Wiciu
planowana jest wymiana 22 zniszczo-
nych ostróg na odcinku brzegu o dłu-
gości 2,3 kilometra; Łązy - budowa 19
nowych ostróg na odcinku brzegu
o długości 2,1 km (kilometraż brzegu
288,7-290,8); Unieście - budowa 12 no-
wych ostróg na odcinku brzegu o dłu-

gości 1,1 km (kilometraż brzegu 296,5-
297,6); Pleśna - budowa 7 nowych
ostróg na odcinku brzegu o długości
850 metrów; Gąski - budowa 7 nowych
ostróg na odcinku brzegu o długości
800 metrów. - Wymiana i budowa
ostróg zostanie poprzedzona wykona-
niem dokumentacji przedprojektowej
i projektowej wraz z wykonaniem nie-
zbędnych prac geodezyjnych, geolo-
gicznych i badań ferromagnetycznych.
Długość linii brzegowej, na której będą
prowadzone działania związane z za-
pobieganiem powodziom sztormo-
wym, to ponad 7 kilometrów - wylicza
jeszcze pani rzeczniczka.

Dodaje, że w ramach przedsięwzię-
cia jest także planowana budowa pię-
ciu zjazdów techniczno-ratunkowych
na plażę - w Wiciu, Łazach, Unieście,
Gąskach i Pleśnej - oraz zakup sprzętu
do obsługi umocnień brzegowych.
Wartość projektu to 65 mln złotych,
z czego dofinansowanie UE wyniesie
około 52 mln złotych. Rozpoczęcie ro-
bót budowlanych jest planowane
na początek 2026 roku, a zakończenie
na pierwszy kwartał 2028 roku.

Więcej - str. 4



FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK

Wystarczyły dwa porządne sztormy na początku stycznia, by wydma na wysokości Unieścia cofnęła się o kolejne kilka metrów, odsłaniając szczątki dawnego lasu

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

● Łukasz Klein ze Szczecinka na co dzień pracuje w wojsku jako ratownik pokładowy na śmigłowcu SAR. W wolnym czasie zdobywa szczyty

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

29 STYCZNIA POLSKA

1913
Otwarto Teatr Polski w Warszawie.

1944
W okolicach Podłęża oddział AK „Błyskawica” dokonał nieudanego zamachu na jadącego pociągiem do Lwowa gubernatora Hansa Franka.

1945
Rozpoczęły się walki o przełamanie Wału Pomorskiego.

1946
Oddział Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego dowodzony przez Romualda Rajsa ps. „Bury” dokonał mordu na 16 mieszkańcach wsi Zaleszany na Podlasiu i całą ją spalił.

1956
Założono przedsiębiorstwo rybołówstwa dalekomorskiego Dalmor.

1981
W Łodzi rozpoczął się strajk studentów uczelni łódzkich, który doprowadził m.in. do rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

1990
Po raz ostatni wyprowadzono sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Oznaczało to jej samorozwiązanie.

2012
Otwarto Stadion Narodowy w Warszawie.

ŚWIAT

1595
Premiera sztuki Romeo i Julia Williama Shakespeare’a.

1886
Karl Benz opatentował swój pierwszy automobil.

1919
Przewodniczący Polskiego Komitetu Narodowego Roman Dmowski przedstawił na konferencji w Paryżu postulat dotyczący polskich granic.

1919
Stany Zjednoczone, jako pierwszy kraj na świecie, uznały niepodległość Polski.

1936
We Vlissingen zawarto umowę na budowę w Holandii okrętów podwodnych ORP „Orzeł” i ORP „Sęp”.

1956
W Zurychu odbyła się premiera sztuki Wizyta starszej pani Friedricha Dürrenmatta.

1990
Były przywódca NRD Erich Honecker został aresztowany pod zarzutem zdrady narodowej.

Technologia się zmienia, prawo musi za nią nadążyć, a państwo musi chcieć je stosować

Mira Suchodolska
Rozmowa

z Mirosławem Wróblewskim, prezesem Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

Sprawa deepfake’ów z udziałem dziecka z Mazowsza ujawniła problemy ze stosowaniem prawa wobec nowych technologii. Prezes UODO Mirosław Wróblewski wskazuje, że obowiązujące przepisy pozwalały na ściganie sprawców, lecz nie zostały użyte.

W styczniu prokuratura podjęła śledztwo w sprawie wykorzystania wizerunku nieletniej dziewczynki z Mazowsza, której rówieśnicy stworzyli przy użyciu narzędzi sztucznej inteligencji fałszywe nagie zdjęcia. Wcześniej policja i prokuratura dwukrotnie odmawiały wszczęcia postępowania, uznając m.in., że nie doszło do przetwarzania danych osobowych ani do wyrażenia krzywdy psychicznej. Decyzję tę podważył w interwencji do Prokuratora Generalnego Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

Prokuratura ostatecznie wszczęła śledztwo w sprawie dziewczynki z Mazowsza. Dlaczego wcześniej organy ścigania odmawiały działania?

Zawiadomienia były trzy – od dyrekcji szkoły, od rodziców i ode mnie jako prezesa UODO. Wszystkie zostały rozpatrzone w ten sam sposób. Policja, a następnie prokuratura uznały, że nie doszło do krzywdy psychicznej dziecka oraz że nie doszło do przetwarzania danych osobowych. Te tezy budzą zasadnicze wątpliwości, bo nie przeprowadzono realnego postępowania przygotowawczego, które pozwalałoby takie wnioski wyciągnąć.

Prokuratura uznała m.in., że wykorzystane dane pochodzą ze źródeł powszechnie dostępnych i dlatego nie podlegają ochronie.

To jest teza całkowicie nie-
trafna. Wizerunek osoby fi-



FOT. UODO

Mirosław Wróblewski: – Dane osobowe to każda informacja pozwalająca zidentyfikować osobę – a twarz bez wątpienia taką informacją jest.

zycznej – zwłaszcza dziecka – może być przetwarzany wyłącznie wtedy, gdy istnieje ku temu podstawa prawna, a w szczególności zgoda. W tej sprawie zgody nie było. Fakt, że zdjęcie twarzy mogło pochodzić z internetu, nie znosi ochrony prawnej.

Kolejny argument dotyczył tego, że tylko twarz była „prawdziwa”, a reszta ciała została wygenerowana przez AI.

I właśnie na tym polega problem deepfake’ów i tzw. deep nude. Najczęściej wykorzystuje się realny wizerunek twarzy, a resztę obrazu generuje sztucznie. Twierdzenie, że w takiej sytuacji nie dochodzi do przetwarzania danych osobowych, jest niezrozumiałe. Dane osobowe to każda informacja pozwalająca zidentyfikować osobę – a twarz bez wątpienia taką informacją jest.

Czyli w pana ocenie obowiązujące przepisy pozwalały na podjęcie działań?

Tak. Doszło do bezprawnego przetwarzania danych osobowych, co wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 107 ustawy o ochronie da-

nych osobowych. Problem polega nie na braku przepisów, ale na ich niestosowaniu.

Skoro przepisy istnieją, to dlaczego w praktyce okazują się nieskuteczne?

Bo organy ścigania często nie kwalifikują takich czynów jako przestępstw albo uznają je za „żarty”. Tymczasem skutki bywają dramatyczne. To reszta dokładnie ten sam mechanizm, który obserwujemy przy deepfake’ach wykorzystywanych w reklamach.

Ma pan na myśli reklamy z udziałem znanych osób?

Tak. Widzimy masowe kampanie reklamowe, w których bez zgody wykorzystywane są wizerunki i głosy znanych lekarzy, ekonomistów, duchownych czy dziennikarzy. Algorytm tworzy film, w którym dana osoba „poleca” inwestycję, lek albo usługę finansową. To jest bezprawne przetwarzanie danych osobowych i jednocześnie klasyczne oszustwo.

Platformy tłumaczą się, że tylko udostępniają przestrzeń reklamową.

Ten argument przestaje być aktualny. Platformy zarabiają na tych reklamach, wzmacniają ich zasięg i precyzyjnie je targetują. Jeżeli algorytm promuje treść wykorzystującą skradziony wizerunek, to platforma współuczestniczy w przetwarzaniu danych. To nie jest neutralna tablica ogłoszeń.

Wspomniał pan o państwach, które już wprowadziły szczególne regulacje dotyczące deepfake’ów.

We Francji, we Włoszech czy w USA przepisy wprost opisują znamiona czynu zabronionego – przekształcanie wizerunku przy użyciu algorytmów w sposób naruszający godność lub prawa osoby. Często przewidują szybkie procedury usuwania treści, np. w ciągu 48 godzin, oraz jasną odpowiedzialność karną. To bardzo ułatwia działanie organom ścigania.

Czy Polska powinna pójść tą drogą?

Moim zdaniem tak, zwłaszcza w kontekście ochrony dzieci. Komisja sejmowa ds. dzieci i młodzieży już zgłaszała taki postulat. Chodzi o jasne wyznaczenie granic – nie tylko moralnych, ale prawnych. Skoro organy państwa mają trudności ze stosowaniem aktualnych przepisów, twierdząc, że do ściągania takich zjawisk się nie nadają, to konieczne jest stworzenie nowych precyzyjnych ram prawnych.

Deepfake’i to jedno, ale AI rodzi też inne zagrożenia dla danych osobowych.

Jest ich bardzo wiele. Jednym z najpoważniejszych jest tzw. inferencja danych. System AI nie musi mieć bezpośredniego dostępu do informacji wrażliwej, by ją „odgadnąć”. Na podstawie lokalizacji, historii zakupów czy aktywności w sieci można wywnioskować stan zdro-

Dane osobowe mają bezpośredni związek z godnością człowieka, jego zdrowiem psychicznym i bezpieczeństwem

wia, przekonania polityczne czy sytuację finansową. Formalnie te dane nigdy nie zostały podane – ale system je rekonstruuje.

Czyli dane wrażliwe powstają wtórnie?

Tak. I to ogromne wyzwanie dla prawa. Kolejne ryzyko to możliwość wydobywania danych treningowych z gotowych modeli – odpowiednio zadane pytania mogą ujawnić fragmenty rzeczywistych danych osobowych, na których system był trenowany, jeśli nie został właściwie zabezpieczony.

A co z bezpieczeństwem państwa? Ostatnio głośno było o zakazach wjazdu niektórych samochodów na terytory wojewódzkie.

Nowoczesny samochód to dziś mobilny system informatyczny. Zbiera terabajty danych: geolokalizacyjnych, behawioralnych, dotyczących tras, stylu jazdy, częstotliwości postojów. Jeżeli taki pojazd porusza się po terenie jednostki wojskowej czy infrastruktury krytycznej, to staje się źródłem informacji wrażliwych.

Nie chodzi o jednorazowe „szpiegowanie”, ale o budowanie długoterminowych profili i wzorców. Na tej podstawie można wyciągać wnioski o rytmie służby, strukturze jednostki czy nawykach kadry dowodzącej. W świecie, w którym dane są zasobem strategicznym, takie ryzyko musi być brane pod uwagę.

Czy ochrona danych osobowych wciąż bywa traktowana jako biurokratyczna fanaberia?

Niestety tak. Tymczasem dane osobowe mają bezpośredni związek z godnością człowieka, jego zdrowiem psychicznym i bezpieczeństwem. Badania pokazują, że aż 80 proc. Polaków wybiera tańszy produkt kosztem ochrony danych. To pokazuje skalę problemu świadomościowego.

Czy wobec rozwoju AI da się w ogóle skutecznie chronić obywateli?

Nie da się wyeliminować wszystkich ryzyk, ale da się je znacząco ograniczać. Potrzebne są jasne reguły, skuteczna egzekucja prawa i odważa w ich stosowaniu – także wobec największych platform.

Jakie jest pana najważniejsze przesłanie po sprawie z Mazowsza?

Że sformułowanie „to tylko żart” nie może być usprawiedliwieniem dla krzywdzenia innych. Technologia się zmienia, ale podstawowe wartości – godność, prywatność, ochrona dzieci – pozostają niezmiennie. Prawo musi za nimi nadążyć, a państwo musi chcieć je stosować. PAP

nasz REGION

KOSZALIN

Muzeum w Koszalinie zaprasza 8 lutego w samo południe na interdyscyplinarne spotkanie poświęcone twórczości Caspara Davida Friedricha – najwybitniejszego malarza romantycznego wszechczasów - artysty pochodzącego z Pomorza. Program wydarzenia obejmuje wykład połączony z prezentacją wirtualnych reprodukcji najważniejszych dzieł malarza, projekcje filmowe oraz część artystyczną inspirowaną jego twórczością.



DYŻURNY GŁOSU

Joanna Boroń
tel. 94 347 35 52

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu” w Koszalinie przy ulicy Partyzantów 17 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gk24.pl

FOT. ARCHIWUM

Porody bez porodówek. Nowe zasady już od 31 stycznia

Joanna Boroń
Region

Porody będą się mogły odbywać pod opieką położnej w szpitalach bez porodówek. Tak wynika z rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia, które wejdzie w życie 31 stycznia. W zachodniopomorskim oddziałach położniczo-ginekologicznych jest 18. W regionie koszalińskim jedynie szpital w Sławnie nie ma „porodówki”.

Porody będą mogły się odbywać pod opieką położnej w szpitalach, które są oddalone ponad 25 km od najbliższego szpitala z oddziałem położniczo-ginekologicznym. Ma to się odbywać w tzw. pokojach narodzin. Taki pokój ma być wyposażony tak jak sala porodowa, a poród ma odbierać wykwalifikowana położna.

To odpowiedź ministerstwa na znikające oddziały położnicze. Liczba łóżek na takich oddziałach spada rocznie o około pięć procent, niektóre powiatowe szpitale zamykają oddziały. Według danych GUS na oddziałach ginekologiczno-położniczych w 2024 r. ubyłoby 585 łóżek, czyli 4,3 proc. To największy spadek liczby łóżek w szpitalnictwie. Zmniejszyła się o 363 także liczba łóżek na oddziałach neonatologicznych - ubyłoby ich 5 proc.



FOT. ARCHIWUM

Porody będą mogły się odbywać pod opieką położnej w szpitalach, które są oddalone ponad 25 km od najbliższego szpitala z oddziałem położniczo-ginekologicznym.

W naszym regionie jedynie szpital w Sławnie nie ma porodówki.

- Oddziału położniczego nie mamy od lat, kobiety z regionu jeżdżą do Słupska, czasem

- Oddziału położniczego nie mamy od lat, kobiety jeżdżą do Słupska lub Koszalina - mówi Tomasz Walasek, dyrektor sławieńskiego szpitala.

do Koszalina - mówi Tomasz Walasek, dyrektor sławieńskiego szpitala.

Zwraca też uwagę na fakt, że stworzenie takiego pokoju narodzin to dla małych powiatowych szpitali ciężkie wyzwanie.

- Trzeba przygotować przestrzeń, zapewnić też obecność położnej. A zakładam, że kobiety i tak będą robiły wszystko, by urodzić dziecko w szpitalu, który ma oddział i specjalistów, bo to daje więk-

sze poczucie bezpieczeństwa - mówi.

Ma nadzieję, że nowe regulacje go nie dotyczą.

Nowe przepisy to - jak nie trudno się domyślić - efekt spadającej liczby urodzeń, a co za tym idzie rosnących kosztów prowadzenia oddziałów położniczych.

W 2024 r. urodziło się blisko 252 tys. dzieci; w roku 2023 - 272 tys.; w roku 2022 - 305 tys. Dla porównania podczas ostatniego wyżu demograficznego

w latach 80. ubiegłego wieku rodziło się w Polsce ponad 700 tys. dzieci rocznie. W szpitalach w 2024 r. spadek liczby urodzeń dotyczył wszystkich województw i wahał się od 4,6 proc. w województwie warmińsko-mazurskim do 12,2 proc. w województwie opolskim.

Dokładnych danych za 2025 rok jeszcze nie znamy.

Ogólnopolski trend, który przekłada się na spadek liczby porodów, ma też swoje od-

zwierciedlenie w statystykach Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie. Wystarczy zestawić dwie liczby - mianowicie w 2024 roku w koszalińskim szpitalu urodziło się 1027 dzieci, w 2025 - 924.

Wyjątkiem nie jest też Szczecinek. Rok 2023 był pierwszym w powojennej historii miasta, aby w Szczecinku przybyło mniej niż 200 nowo narodzonych (dokładnie 192). W 2025 roku dzieci urodziło się około 160.

- Szpital Wojewódzki w Koszalinie, chcąc uatrakcyjnić ofertę dla przyszłych mam, pod koniec minionego roku otworzył na Pododdziale Położniczym dwa pokoje rodzinne. To odpowiedź na zapotrzebowanie zgłaszane ze strony pacjentek. Dziś można powiedzieć, że to był strzał w dziesiątkę, ponieważ oba pokoje, niemal na bieżąco, są zajęte. Czy to przełoży się też na wzrost liczby porodów w koszalińskim szpitalu? Zobaczymy. Tymczasem przypominamy, że pokoje rodzinne są przeznaczone dla kobiet po porodzie wraz z osobą towarzyszącą. Są dostępne odpłatnie. Koszt pobytu osoby towarzyszącej wynosi 400 złotych za trzy doby, w koszt jest wliczone pełne wyżywienie, czyli trzy posiłki - opowiada Marzena Sutryk, rzeczniczka koszalińskiego szpitala. ©©

Jeśli są już kamery, to znaczy że wkrótce system zacznie działać

Jakub Roszkowski
Region

Bramownice są zamontowane, kamery i znaki informacyjne przytwierdzone, więc odcinkowy pomiar prędkości na S6 w okolicach Kołobrzegu wkrótce zostanie uruchomiony. Kierowcy! Noga z gazu!

- Dokładnej daty włączenia tego odcinka do systemu nie mam, ale jeśli wykonawca rzeczywiście zamontował tam już kamery, no to jest bardzo

blisko do jego włączenia - potwierdza Wojciech Król, rzecznik Inspekcji Transportu Drogowego. Pytamy go o OPP, który ma być włączony i działać na trasie S6.

Przypomnijmy, Odcinkowy Pomiar Prędkości w Kołobrzegu, na drodze ekspresowej S6, ma być uruchomiony w pierwszej połowie roku. Będzie obejmował odcinek między węzłami Kołobrzeg Zachód a Kołobrzeg Wschód, to 3,2 kilometra tej trasy. Montaż bramownic już się zakończył, widać też kamery i znaki in-



FOT. ARCHIWUM

Uwaga kierowcy, Odcinkowy Pomiar Prędkości będzie pracował 24 godziny na dobę

formujące iż w tym miejscu mierzona jest nasza prędkość.

- Cel takiego OPP jest oczywisty: ograniczenie prędkości, zwiększenie bezpieczeństwa i płynności ruchu - słyszymy w ITD.

Zasada działania systemu jest bardzo prosta. Kamery Unicom Velocity rejestrują czas wjazdu naszego pojazdu i czas wyjazdu naszego pojazdu z danego odcinka. Komputer oblicza naszą średnią prędkość. Jeśli wyliczy, że ją przekroczyliśmy, listonosz przyniesie nam mandat.

Uwaga kierowcy, system będzie pracował 24 godziny na dobę.

Odcinkowy Pomiar Prędkości w Kołobrzegu, na drodze ekspresowej S6, ma być uruchomiony w pierwszej połowie roku

Odcinkowy pomiar prędkości na S6 jest też planowany w okolicach miejscowości Dobrze, tuż za Koszalinem.

Pokaz ratowników. Nie tylko dla najmłodszych



FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK



FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK



FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK

Joanna Boroń
Koszalin

Strażacy przeprowadzili pokaz ratownictwa lodowego. Ku przestrodze, nie tylko dla najmłodszych.

W związku ze zbliżającymi się feriami zimowymi Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wodno-Nurkowego z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Nr 1 w Koszalinie, przy współpracy z Ochotniczą Strażą Pożarną Mares, przeprowadziła praktyczną lekcję, z której warto

wyciągnąć tę jedną naukę - lód bywa zabójczy.

Pokaz ratownictwa odbył się na zamrożonym zbiorniku retencyjnym na rzece Dzierżęcince przy ul. Sybiraków w Koszalinie (Wodna Dolina). Podczas pokazu ratownicy przedstawili zasady bezpieczeństwa na lodzie, techniki asekuracji osoby ratującej i ewakuacji uszkodzonego, techniki podejmowania osób, pod którymi zalał się lód, stosowanie specjalistycznego sprzętu ratowniczego, współpraca ratowników w warunkach zimowych.

0011470287



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 27 stycznia 2026 roku odszedł Kochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek

śp. Zbigniew Nadolski

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się w piątek 30 stycznia 2026 roku o godzinie 13.30 w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

Pogrążona w smutku rodzina

KOMUNALNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Po tragedii. Zarzut zabójstwa dla funkcjonariusza SOP

Patryk Czerwiński
Region

Funkcjonariusz Służby Ochrony Państwa, który w nocy z poniedziałku na wtorek w Ustce zaatakował nożem swoją rodzinę, usłyszał w Prokuraturze Okręgowej w Słupsku zarzuty - zabójstwa córki, niespełna czteroletniej dziewczynki, oraz usiłowania zabójstwa w odniesieniu do czterech pozostałych pokrzywdzonych członków rodziny.

Piotr K., który jest podejrzany o dopuszczenie się zbrodni na swojej córce, został wczoraj doprowadzony do Prokuratury Okręgowej w Słupsku. Podejrzany został przywieziony w silnej eskorcie policji i w specjalnym kasku nakładanym osobom zatrzymanym, który ma zmniejszyć ryzyko ich samookaleczenia oraz chronić np. policjantów przed uderzeniem głową.

Przypomnijmy, że tragedia rozegrała się w mieszkaniu przy ulicy Bałtyckiej w Ustce, gdzie mężczyzna przebywał z rodziną na feriach. Napastnikiem okazał się funkcjonariusz SOP, major pirotechnik. Kierownictwo tej formacji zapowiedziało, że rozpoczęła się procedura jego wydalenia ze służby.

- Prokurator przedstawił osobie zatrzymanej zarzut zabój-



FOT. PIOTR KOWAL/PAP

stwa oraz zarzut usiłowania czterech zabójstw. Podejrzany przyznał się do zarzucanego mu czynu, złożył krótkie wyjaśnienia. Będą one weryfikowane. Ze względu na konieczność ich weryfikacji, co do szczegółów wyjaśnień, tych informacji nie mogę udzielić ze względu na dobro prowadzonego postępowania - poinformował Patryk Wegner, prokurator okręgowy w Słupsku.

Prokurator Wegner podkreślił, że podczas przesłuchania mężczyzna był w pełnym kon-

takcie słowno-logicznym, a jego zeznania były spójne. Śledztwo potwierdza dotychczasową relację pokrzywdzonych, którzy wskazują, że atak nastąpił zupełnie niespodziewanie.

Wieczór upływał spokojnie, rodzina grała w karty, nic nie zapowiadało tragedii.

- To był impuls, którego nie spodziewali się pokrzywdzeni. Nie zauważyli czegoś takiego, co mogłoby być triggerem, zapalnikiem takiego zachowania - stwierdził prokurator.

Czteroletnia dziewczynka miała rany kłute klatki piersiowej. Prokuratura przygotowała wnioski o tymczasowy areszt dla 44-latkę, który zostanie skierowany do Sądu Rejonowego w Słupsku. Za zbrodnie zabójstwa grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności.

W toku postępowania niezbędne będzie powołanie biegłych psychiatrów. Pobrano również krew podejrzanego do badań toksykologicznych, na które wyniki trzeba jeszcze poczekać.

Piotr K. został zawieszony w pełnieniu obowiązków służbowych i wszczęto wobec niego procedurę usunięcia ze służby. Poinformował o tym we wtorkowym oświadczeniu dyrektor departamentu komunikacji społecznej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Tomasz Kułakowski.

Przekazał również, że na polecenie kierownictwa resortu Biuro Nadzoru Wewnętrzznego MSWiA wszczęło czynności sprawdzające przebieg służby tego funkcjonariusza, w tym także badań okresowych, które przechodził.

Kułakowski dodał, że mężczyzna był w formacji od 23 lat. Na początku października przeszedł badania okresowe. Służył w Warszawie, „nie brał bezpośredniego udziału w żadnych czynnościach ochronnych najważniejszych osób w państwie”.

Wydmę znikają w oczach. Nawet 65 milionów złotych ma kosztować projekt ich zabezpieczenia

Dokończenie ze str. 1

- W grudniu 2025 roku podpisaliśmy już umowę z wykonawcą na budowę zjazdu technicznego w Łazach, natomiast w styczniu 2026 roku planowane jest rozstrzygnięcie postępowania na budowę czterech pozostałych zjazdów. Przygotowujemy się także do ogłoszenia postępowań przetargowych na wykonanie budowy grup ostróg - słyszmy jeszcze w Szczecinie. - Projekt jest i będzie realizowany, zgodnie z harmonogramem.

Jest szansa, że tak jak to było w przypadku projektu zrealizowanego w ostatnich latach w Mielnie, Kołobrzegu i Pleśnej, również ten zostanie rozszerzony o przeprowadzenie sztucznego zasilania brzegu na wszystkich odcinkach, gdzie budowane będą ostrogi. - Za-



FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK

biegamy o to i jesteśmy w tej sprawie w stałym kontakcie z NFOŚiGW - zapowiada Ewa Wieczorek.

Wszystko wygląda więc dobrze, choć - jak zauważają nasi rozmówcy, mieszkańcy regionu, ale również naukowcy

zajmujący się wybrzeżem morskim Bałtyku - to wciąż kropla w morzu potrzeb.

Profesor Ryszard Borówka z Uniwersytetu Szczecińskiego przypomina wyniki swoich niedawnych badań naukowych, które wskazują, że podczas

ostatniego tysiąclecia brzeg morza przesunął się w kierunku południowym o nawet 600-800 metrów. - I ta abrazja postępuje - podkreśla.

Mieszkańcy Mielna, Łaz, Gąsek również zauważają, że wydmę znikają w zatracającym tempie. - Koszty ochrony wybrzeża są oczywiście ogromne, ale jeśli tego nie zrobimy, to koszty powodzi będą dla nas i dla państwa tysiąc razy wyższe - podkreśla Marek, jeden z wielu naszych rozmówców. - Tych kilka ostróg na pewno nie załatwi sprawy. To tak, jakby mieć do ogrodzenia hektarową działkę, a postawić tylko furtkę. Pewnie, od czegoś trzeba zacząć. Ale to musi być kontynuowane, a u nas brzeg zabezpieczony solidnie od Mielna przynajmniej do końca Łaz.

Jakub Roszkowski

Pierwszy polski satelita wojskowy na orbicie



FOT. SPACE X

Rakieta Falcon 9 m.in. z polskimi satelitami podwójnego zastosowania wystartowała z bazy sił kosmicznych Vandenberg w Kalifornii

Karolina Wrońska

- Start pierwszego polskiego satelity wojskowego, to przełomowy krok dla Wojska Polskiego i bezpieczeństwa Polski - mówi szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz

Rakieta Falcon 9 wyniosła na orbitę polskie satelity podwójnego zastosowania. Mogą być one wykorzystane w zaawansowanych eksperymentach „dual use” - w wojskowych i w przemyśle cywilnym.

Pomyślnie wyniesienie na orbitę

„Polskie satelity: wojskowy Mikro SAR i satelity z programu PIAST wyniesione w kosmos. Dla Polski to wielki skok w przyszłość” - napisał premier Tusk na platformie X w piątek wieczorem. Z kolei szef MON w swoim wpisie na platformie X po starcie Falcon 9 wskazał, że „od dziś Polska jest pierwszym państwem w Europie Środkowo-Wschodniej z kompleksowym systemem wojskowego rozpoznania satelitarne- go”.

Do startu rakiety Falcon 9 z polskimi satelitami odniósł się też Sztab Generalny Wojska Polskiego. „Pierwszy satelita Wojska Polskiego właśnie wchodzi na orbitę!

To swoisty „gamechanger” jeśli chodzi o możliwości prowadzenia rozpoznania i targetingu. Jego możliwości będą mogły być wykorzystywane nie tylko do celów strictly wojskowych, ale też w sytuacjach kryzysowych związanych np. z kłóskami żywiołowymi” - czytamy na platformie X.

Kontakt nawiązany

Wszystkie polskie satelity nawiązały już dwustronny kontakt. Gen. bryg. rez. Adam Sowa, kierujący projektem PIAST, zaznaczył, że w kosmosie urządzenia są zasilane energią słoneczną. Ich akumulatory są naładowane na tyle, aby wykonać niezbędne operacje stabilizujące i przygotować panele do czerpania energii ze Słońca. Kluczowe jest uruchomienie systemu komunikacji, który zużywa dużo energii. Dlatego, żeby nawiązać łączność, trzeba mieć kontrolę nad zasilaniem.

Próba nawiązania połączenia nastąpi wtedy, gdy pojawi się on w zasięgu widzenia stacji naziemnej. Wówczas powstanie kilkuminutowe „okienko”, żeby nawiązać łączność.

Antena stacji naziemnej znajduje się na dachu budynku, w którym zlokalizowane jest

Centrum Kontroli Misji Satelitarnych Wojskowej Akademii Technicznej. W tej fazie wszystkie podsystemy platformy satelitarnej, teleskopy, urządzenia laserowe przechodzą proces uruchomienia, kalibracji oraz testów.

Głównie urządzenia optyczne wymagają kalibracji, ponieważ w wyniku przeciążeń i wibracji platformy zostały rozregulowane. Zgodnie z projektem pełne wyregulowanie wszystkich teleskopów oraz urządzeń laserowych może potrwać nawet do 2 miesięcy, jednak już wcześniej wykonywane będą próbne, testowe zdjęcia - zapewnił generał.

Co będą robić polskie satelity?

Satelita ICEYE pozwoli na ciągłą obserwację interesujących obszarów, na przykład infrastruktury wojskowej,

transportowej czy energetycznej, Morza Bałtyckiego i granic państwa, a w wypadku wojny - np. na rozpoznawanie i śledzenie ruchów wojsk przeciwnika, wykrywanie ukrytego sprzętu czy ocenę zniszczeń.

Na orbitę okołoziemską trafiła też polska konstelacja trzech małych satelitów - PIAST-S1, PIAST-S2, PIAST-M, przygotowanych m.in. przez inżynierów z Wojskowej Akademii Technicznej. PIAST ma zagwarantować pierwsze stworzone w Polsce instrumenty narodowego systemu satelitarnej obserwacji Ziemi na potrzeby Sił Zbrojnych RP.

Innym polskim urządzeniem na pokładzie tej misji jest nanosatelita firmy SatRev - PW6U - do pozyskiwania danych, które mogą być szeroko wykorzystywane - od rolnictwa i leśnictwa po energetykę i infrastrukturę. PAP

REKLAMA

0011469462

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru miasta Kołobrzeg położonego pomiędzy ul. Grzybowską, torami kolejowymi relacji Kołobrzeg - Trzebiatów a zachodnio-południową granicą administracyjną miasta

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, z późn. zm.) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1688, z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5 w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.)

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obszaru miasta Kołobrzeg położonego pomiędzy ul. Grzybowską, torami kolejowymi relacji Kołobrzeg - Trzebiatów a zachodnio-południową granicą administracyjną miasta wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 5.02.2026 r. do 26.02.2026 r. w postaci papierowej, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Kołobrzeg przy ul. Ratuszowej 13, pokój nr 311, a także w postaci elektronicznej pliku .PDF na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg pod adresem: <https://bip.um.kolobrzeg.pl/a,64366,ogloszenie-o-wylozeniu-do-publicznego-wgladu-projektu-miejscowego-planu-zagospodarowania-przestrzenn.html> oraz o zorganizowaniu dyskusji publicznej nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami w dniu 17.02.2026 r. o godz. 16.00 w sali konferencyjnej Kołobrzkiego Centrum Rozwoju Przedsiębiorczości przy ul. Unii Lubelskiej 33B.

Każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść do Prezydenta Miasta Kołobrzeg uwagi wyłącznie przy użyciu formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego udostępnianego m.in. pod adresem: <https://bip.um.kolobrzeg.pl/api/files/120882>, w formie papierowej na adres Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13, 78-100 Kołobrzeg, lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres e-Doręczeń AE:PL-64788-83394-JSCIJ-22 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 13.03.2026 r.

Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile składający uwagę taki posiada, przedmiot uwagi oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy, a także wskazanie, czy jest on właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Prezydent Miasta Kołobrzeg.

Postępowanie w sprawie transgranicznego oddziaływania na środowisko w tym przypadku nie jest prowadzone.

Prezydent Miasta Kołobrzeg

REKLAMA

0011469563

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Burmistrz Bobolic

ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Bobolice, które odbędą się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bobolicach, ul. Ratuszowa 1 – sala nr 5 (parter) **5 marca 2026 r.**

III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż n.w. nieruchomości odbędzie się o godzinie 9:00

1. działki nr 7/48 o powierzchni 0,2267 ha, cena wywoławcza: 99 000,00 zł.

III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż n.w. nieruchomości odbędzie się o godz. 10:00 wg kolejności:

1. Działka nr 297/2 o powierzchni 0,1059 ha, cena wywoławcza 53 200,00zł.

2. Działka nr 297/3 o powierzchni 0,1058 ha, cena wywoławcza 53 100,00 zł.

3. Działka nr 297/4 o powierzchni 0,1057 ha, cena wywoławcza 53 100,00 zł.

4. Działka nr 297/5 o powierzchni 0,1055 ha, cena wywoławcza 53 200,00 zł.

Dla ww. działki wydano decyzję o warunkach zabudowy z przeznaczeniem pod budowę budynków mieszkalnych jednorodzinnych wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną. Do ceny osiągniętej w przetargu należy doliczyć podatek VAT 23%

W Sądzie Rejonowym w Koszalinie dla ww. działek prowadzona jest księga wieczysta numer KO11/00040866/2

Wadium w wysokości 10% należy wnieść najpóźniej do dnia **25 lutego 2026 r. wyłącznie** (z zaznaczeniem, której nieruchomości dotyczy) przelewem bankowym środków pieniężnych na rachunek Gminy Bobolice PKO BP SA Oddział 1 w Koszalinie nr PL 21 1020 2791 0000 7102 0287 3115.

Ogłoszenia zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargów wywieszone są na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bobolicach przy ul. Ratuszowej 1 (II piętro) oraz na stronie internetowej www.bobolice.pl oraz www.bip.bobolice.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Bobolicach, ul. Ratuszowa 1, 76-020 Bobolice, pokój nr 16, tel. 94 34 58 435, e-mail: nieruchomosci@bobolice.pl

KRÓTKO

WARSZAWA

Zwłoki dwóch osób na Targówku

W domu na Targówku znaleziono zwłoki dwóch osób: kobiety i mężczyzny, którzy zginęli od ciosów zadanych ostrym narzędziem. W budynku zabarykadował się mężczyzna mogący mieć związek ze sprawą. Przed godziną 12 policjanci przeprowadzili szturm i zatrzymali 49-letniego mężczyznę.

Jak podał rzecznik KSP podkom. Jacek Wiśniewski - „W wyniku szturmowania nikomu nic się nie stało. Wcześniej negocjatorzy podjęli kontakt z mężczyzną, co umożliwiło przeprowadzenie akcji”.

W komunikacie wydanym przez Komendę Stołeczna Policji czytamy: „W związku z przekazaną na numer alarmowy informacją, dotyczącą ujawnienia - w domu na terenie warszawskiego Targówka - zwłok dwóch osób, na miejsce skierowano natychmiast policyjne patrole”.

Na miejscu byli funkcjonariusze z komendy na Pradze-Północ oraz Komendy Społecznej Policji, a także policyjni kontrterrorysty. Teren zabezpieczony został przez policjantów z warszawskiej prewencji.

KATOWICE

Pamiętali o ofiarach katastrofy



FOT. KASIA ZAREMBA

28 stycznia minęła 20. rocznica zaważenia się dachu hali Międzynarodowych Targów Katowickich (MTK). Zginęło wówczas 65 osób, a ponad 140 zostało rannych, 26 z nich doznało ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Była to największa katastrofa budowlana w historii Polski. Wczoraj uczczono pamięć ofiar tej katastrofy.

WIELKOPOLSKA

W wypadku zginęła matka i córka

Wczoraj około godz. 8.25, w miejscowości Studźcie (woj. wielkopolskie), kierująca samochodem osobowym marki Hyundai i10 43-letnia kobieta, z nieznanymi przyczynami zjechała na przeciwny pas ruchu i zderzyła się czołowo z nadjeżdżającą ciężarówką.

Kobieta zginęła na miejscu. Dwoje dzieci, w wieku 4 lat oraz 18 miesięcy, przewie-

ziono do szpitala. Przed godz. 11 funkcjonariusze otrzymali informację, że czteroletnia dziewczynka zmarła w szpitalu. Stan półtorarocznego chłopca nie jest zany.

Okoliczności i przyczyny wypadku bada policja.

Funkcjonariusze nie mieli zastrzeżeń do stanu drogi w miejscu, w którym doszło do zderzenia.

ODNALEZIONO CIAŁO 13-LETNIEJ POLKI

Nurkowie znaleźli wczoraj na Malcie ciało 13-letniej Polki, porwanej przez morze w miejscowości Cirkewwa, gdy była na spacerze z ojcem i bratem. Dziewczynka zaginęła, kiedy bardzo wysoka fala uderzyła w nabrzeże; ojciec, który zdołał uratować syna, sam doznał obrażeń. Do nieszczęśliwego wypadku doszło w poniedziałek. Ciało zostało znalezione w środę przed południem w Paradise Bay, niedaleko miejsca, w którym dziewczynka zaginęła

„
Gdy cierpią ludzie, nie ma takiej akcji ratowniczej, którą można byłoby oceniać w kategoriach sukcesu

Nadbryg. Janusz Skulich dowodził działaniami ratowniczymi po katastrofie hali MTK

Prezydent zaprosił polityków różnych partii. Nie wszyscy będą

Adam Kielar
Warszawa

Prezydent Karol Nawrocki zaprosił przedstawicieli polskich partii politycznych na rozmowy dotyczące współpracy z parlamentem. Jednak nie wszyscy zamierzają się stawić na spotkanie z głową państwa.

O planowanym spotkaniu prezydenta z przedstawicielami partii politycznych poinformował w ubiegłym tygodniu rzecznik Karola Nawrockiego, Rafał Leśkiewicz. „Prezydent RP Karol Nawrocki zaprosił na spotkanie do Pałacu Prezydenckiego przedstawicieli wszystkich klubów i kół parlamentarnych. Spotkania odbędą się 29 stycznia i będą dotyczyły bieżącej współpracy Prezydenta RP z parlamentem” - napisał na X w piątek, 23 stycznia.

Do Pałacu Prezydenckiego nie wybiera się Koalicja Obywatelska. Szef parlamentarnego klubu tej partii powiedział, że jej przedstawiciele nie wybierają się na spotkanie z Karolem Nawrockim.

Rzecznik rządu Adam Szałka przypomniał także, że niedawno odbyło się spotkanie prezydenta z premierem, obaj politycy byli także w kontakcie podczas Światowego Forum Ekonomicznego w szwajcarskim Davos.

Barbara Nowacka, minister edukacji, mówiła w środę (28



FOT. ADAM JANKOWSKI

Dzisiaj okaże się, kto przyjął zaproszenie prezydenta na rozmowy dotyczące współpracy z parlamentem

stycznia) w TVN24, że prezydent na takich spotkaniach chce „błyszcząc i ogniskować na sobie uwagę mediów”.

- Przypomnę, w kompetencjach prezydenta nie ma spotkań z wszystkimi, z kim mu przyjdzie do głowy, jeżeli ten ktoś nie ma takiej woli - powiedział.

Na spotkaniu nie zamierza pojawić także się Nowa Lewica. Jej politycy podkreślają, że zaproponowane przez prezydenta spotkanie nie ma żadnego konkretnego celu, a od rozmów na ważne tematy istnieje instytucja Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

- W takim formacie na pewno byśmy się pojawili -

powiedziała w Polskim Radiu wicemarszałek Senatu Magdalena Bieja.

Ostrzejszy w wypowiedzi był poseł Tomasz Treła. Podkreślił, że politycy Lewicy nie będą brali udziału w „kawiarnianym teatryku” prezydenta Nawrockiego.

Zamierzają także uczestniczyć w obchodach upamiętniających zbrodnię Romualda „Burego” Rajsa.

Z kolei Anna Maria-Żukowska, przewodnicząca klubu NL, drwiła, że „kawę, herbatę i ciasteczka ma w domu”.

Odniosła się w ten sposób do wpisu Pawła Szefernakera, szefa gabinetu prezydenta, który oskarżył Lewicę i Koalicję

Obywatelską, że „wyłączają się z polityki współpracy”.

„Nie chodzi o kurtuazyjne spotkanie u Prezydenta. Chodzi o rozmowę o sprawach ludzi: o bezpieczeństwie, tańszym prądzie, lepszej ochronie zdrowia i problemach rolników. Prezydent zaprosił do rozmowy ponad podziałami. KO i Lewica wybrały kolejny konflikt zamiast dialogu i własny polityczny interes zamiast interesu obywateli” - napisał na X.

Kto będzie na spotkaniu prezydenta z partiami politycznymi?

Do prezydenta wybierają się za to PSL oraz Polska 2050. Ludowców ma reprezentować szef klubu tej partii Krzysztof Paszyk, z kolei ugrupowanie Szymona Hołowni - poseł Bartosz Romowicz.

Pałac Prezydencki odwiedzi także PiS, co potwierdził rzecznik tej partii Rafał Bochenek.

- Na pewno ktoś od nas będzie. Jeszcze nie ustalaliśmy, kto dokładnie, ale na pewno ktoś z kierownictwa - mówił.

Według informacji RMF FM, zaproszenie miał otrzymać... cały klub PiS.

Na spotkaniu będzie również obecna Konfederacja. Przewodniczący jej klubu Grzegorz Płaczek powiedział, że uczestnictwo w takich wydarzeniach jest „obowiązkiem”.

- Niezależnie od tego, kto byłby prezydentem, zawsze jest przestrzeń do rozmowy i z takiej opcji należy skorzystać - mówił w Polskim Radiu.

15 sędziów – członków KRS – będzie wybieranych w bezpośrednich i tajnych wyborach przez sędziów

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wczoraj Senat zajmował się nowelą ustawy o KRS przewidującą, że sędziów - członków KRS, mają wybierać w wyborach organizowanych przez PKW wszyscy sędziowie, a nie Sejm.

Najważniejszą zmianą w nowelizacji ustawy o KRS oraz Kodeksu wyborczego jest to, że 15 sędziów - członków KRS ma być

wybieranych w bezpośrednich i tajnych wyborach przez wszystkich sędziów, a nie - jak obecnie - przez Sejm. Wybory mają być organizowane przez Państwową Komisję Wyborczą. Ministerstwo Sprawiedliwości podkreśla, że chodzi o odebranie politykom wpływu na Radę i oddanie go środowisku sędziowskiemu, co ma przywrócić jej niezależność.

W nowo ukształtowanej Radzie ma być reprezentacja wszystkich rodzajów i szczebli sądów. W KRS mają się znaleźć

reprezentanci sędziów sądów powszechnych - apelacyjnych, okręgowych i rejonowych, sądu wojskowego, Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Do KRS mają kandydować sędziowie z co najmniej 10-letnim stażem orzeczniczym i co najmniej 5-letnim w sądzie, w którym orzekają. Oznacza to, że mogłyby to być także niektóre osoby awansowane do sądu wyższej instancji ponad pięć lat temu już

z udziałem KRS w jej obecnym kształcie. Czynne prawo wyborcze będą mieli wszyscy sędziowie. Dodatkowo, poprzez utworzoną Radę Społeczną przy KRS, ma być realizowana transparentna dla obywateli kontrola działania KRS. Nowela nie skracą kadencji obecnej Rady.

Nowelizacja była procedowana w Sejmie w szybkim tempie - pierwsze czytanie odbyło się 21 stycznia, a głosowanie końcowe miało miejsce 23 stycznia wieczorem. PAP

Pożar w hotelu w kurorcie narciarskim. Ewakuowano ponad 250 osób

Adam Kiejar
Francja

W luksusowym hotelu w słynnym kurorcie narciarskim Courchevel we Francji wybuchł pożar. Jak podają tamtejsze media, ogień pojawił się na poddaszu. Ponad 250 osób musiało zostać ewakuowanych.

Agencja Reutersa podała, że pożar wybuchł jeszcze we wtorek późnym popołudniem, na poddaszu pięciogwiazdkowego hotelu o nazwie Hotel des Grandes Alpes w Courchevel we francuskich Alpach.

Według francuskiej telewizji LCI, ewakuować trzeba było 261 osób. Nikt nie ucierpiał. Na miejscu wciąż pracują

strażacy, gdyż jest ryzyko rozprzestrzenienia się ognia.

Personel oraz goście placówki zostali przeniesieni do innych hoteli w okolicy.

Zdarzenie we Francji ma miejsce niecały miesiąc po tragicznym pożarze w barze Le Constellation w miejscowości Crans-Montana w Szwajcarii, podczas imprezy sylwestrowej.

Zginęło wówczas 40 osób, a 121 zostało rannych, w tym dwie Polki. Najprawdopodobniej katastrofa została spowodowana przez odpalenie w lokalu zimnych ogniów, od których zajął się łatwopalny sufit.

Ponadto duża liczba uszkodzonych mogła wynikać z powodu złego oznakowania wyjść ewakuacyjnych z budynku.



Według francuskiej telewizji LCI, ewakuować trzeba było 261 osób. Nikt nie ucierpiał

FOT. X / POLICESCI

Minister: Warszawa na siedzibę Urzędu Unii ds. Celných

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Minister finansów Andrzej Domański przedstawił w środę przed komisją Parlamentu Europejskiego kandydaturę Warszawy na siedzibę unijnego Urzędu ds. Celných (EUCA).

Andrzej Domański zapewnił, że w Warszawie EUCA będzie się szybko i mocno rozwijać. – EUCA ma na celu wzmocnienie konkurencyjności Europy, budowanie odporności gospodarczej i zabezpieczenie granic. Polska podziela te same priorytety – zapewnił minister. Przypomniał, że przyspieszenie prac nad reformą unijnego kodeksu celnego, na podstawie którego ma zostać powołany nowy urząd, było jednym z priorytetów polskiej prezydencji w Radzie UE w pierwszym półroczu 2025 roku.

Domański zwrócił uwagę na centralną lokalizację Warszawy, która pozwala służbom celnym na dostęp do granic lądowych, morskich i powietrznych oraz dobre połączenie miasta stołecznego z innymi europejskimi stolicami. – Wszystkie pozostałe państwa członkowskie będą mogły szybko i wygodnie dotrzeć do Warszawy. Jeden z budynków, które zaprezentowaliśmy jako siedzibę EUCA znajduje się w odległości zaledwie 2 km od lotniska – podkreślił minister.



FOT. WIKTOR DĄBKOWSKI/PAP

Andrzej Domański, prezentując Warszawę na lokalizację siedziby EUCA, zwrócił uwagę na centralne położenie miasta i dogodne połączenia z innymi europejskimi stolicami

Zaznaczył też doświadczenie polskich służb celných oraz fakt, że w Warszawie ma już siedzibę unijna agencja straży granicznej, czyli Frontex. – EUCA i Frontex znajdujące się obok siebie w Warszawie będą bardziej skuteczne i wydajne. Stworzą one unijne centrum ds. granic, a nie mam wątpliwości, że obecnie potrzebujemy takiego centrum – ocenił.

Domański oraz towarzysząca mu w Brukseli pełnomocniczka ds. ubiegania się o ustanowienie siedziby EUCA w Warszawie Małgorzata Krok zachwalali także Warszawę jako dobre miasto do życia dla pracowników urzędu; EUCA

docelowo planuje zatrudnić 250 pracowników, z których większość będzie musiała się przeprowadzić – przynajmniej czasowo – do stolicy.

Pełnomocniczka dodała, że jeśli chodzi o EUCA, to Warszawa oferuje urzędowi do wyboru trzy lokalizacje. – Wszystkie budynki odpowiadają potrzebom organów cel-

W Brukseli polscy przedstawiciele zachwalali także Warszawę jako dobre miasto do życia dla pracowników urzędu EUCA

ných. Jeden z nich jest już gotowy do rozpoczęcia działalności. Pozostałe dwa są gotowe, aby dostosować ich pomieszczenia do potrzeb organów celnych UE. Oferujemy również wsparcie finansowe w wysokości 13 mln euro – powiedziała.

Swoje kandydatury zaprezentowały przed IMCO także pozostałe państwa rywalizujące z Polską o siedzibę EUCA. Poza Polską starają się o to: Belgia (Liege), Hiszpania (Malaga), Francja (Lille), Chorwacja (Zagrzeb), Włochy (Rzym), Holandia (Haga), Portugalia (Porto) i Rumunia (Bukareszt).

PAP

Indie. Rozbił się samolot. Wszyscy zginęli

Kazimierz Sikorski
Indie

W mieście Baramati rozbił się samolot, na pokładzie którego znajdował się wicepremier stanu Maharasztra, Ajit Pawar. Zginęły wszystkie osoby, które znajdowały się w maszynie.

Jak podaje BBC, powołując się na indyjski Zarząd Generalny Lotnictwa Cywilnego (DGCA), samolot Learjet 45, który wystartował z Mumbaju, rozbił się podczas próby lądowania w Baramati.

Na pokładzie znajdował się wicepremier stanu Maharasztra, Ajit Pawar, jego dwójka współpracowników, a także pilot i jeden członek załogi. Wszyscy zginęli.

Kondolencje rodzinom ofiar złożył premier Indii Na-

rendra Modi. W oddzielnym wpisie na portalu X wspominał również Ajita Pawara, nazwał go także „przywódcą, który miał silne związki z ludem”.

„Był szanowany za swoją pracowitą osobowość i zawsze służył mieszkańcom stanu Maharasztra” – napisał szef rządu w New Delhi.

Jak pisze BBC, Ajit Pawar, bratanek Sharada Pawara, założyciela Nacjonalistycznej Partii Kongresu, był bardzo wpływowym politykiem w stanie Maharasztra na zachodzie Indii. Kilkukrotnie pełnił funkcje w rządzie tego regionu.

W 2019 roku opuścił partię swojego stryja i dołączył do ugrupowania BJP (Bharatiya Janata) premiera Modiego, jednak szybko do niej wrócił.

Media: Chiński lek na COVID-19 może zwalczać wirusa Nipah, który pojawił się w Indiach

Oprac. Anna Nagel
Hongkong

Chiński lek przeciwwirusowy VV116, opracowany pierwotnie do leczenia COVID-19, może być skuteczny w walce z wirusem Nipah – przekazał w środę hongkoński dziennik „South China Morning Post”.

Dziennik powołuje się na wypowiedzi naukowców z Instytutu Wirusologii w Wuhanie. Ognisko niebezpiecznego wirusa pojawiło się w połowie stycznia w Indiach.

W badaniach przeprowadzonych na chomikach syryjskich doustne podanie leku zwiększyło wskaźnik przeżywalności do 66,7 proc. Zauważono również znaczną redukcję miana wirusa w płucach, śledzionie i mózgu, które są głównymi celami infekcji.



FOT. TWITTER

Ostatnie ognisko choroby w stanie Bengal Zachodni doprowadziło do zakażenia co najmniej pięciu osób

Testy wykazały skuteczność VV116 zarówno wobec szczepu wirusa z Malezji, jak i Bangladeszu. Ten ostatni odpowiada za ostatnie zachorowania w Indiach.

Wyniki opublikowano w recenzowanym czasopiśmie „Emerging Microbes & Infections”.

„To odkrycie jako pierwsze demonstruje terapeutyczny potencjał VV116 przeciwko wirusowi Nipah” – przekazał wuhański instytut w poniedziałkowym oświadczeniu. Badacze podkreślili, że środek może służyć nie tylko jako „lek profilaktyczny dla grup wysokiego ryzyka, takich jak pracownicy służby zdrowia”,

ale także jako „łatwo dostępna opcja” w przypadku wybuchu epidemii.

Nipah to groźny wirus odzwierzęcy przenoszony głównie przez nietoperze owocożerne, ale możliwa jest też transmisja między ludźmi. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) traktuje go priorytetowo ze względu na brak zatwierdzonych terapii i śmiertelność sięgającą 75 proc. Infekcja może prowadzić do ostrej niewydolności oddechowej i zapalenia mózgu.

Ostatnie ognisko choroby w indyjskim stanie Bengal Zachodni doprowadziło do zakażenia co najmniej pięciu osób.

Osobno dziennik „SCMP” poinformował, że władze Hongkongu zalecają mieszkańcom unikanie wyjazdów do regionów Indii, gdzie odnotowano zakażenia.

PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Uczta Baltazara, syna Nabuchodonozora, zamieniła się dlań w swoiste kolegium oskarżycielskie – str. 10

W 1906 r. stosunki polsko-ukraińskie w Skolem nabrały wręcz tragicznego wymiaru – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jak Polska Ludowa walczyła z bimbrownictwem

W Polsce bimbrownictwo pędziło się od stuleci. Dlaczego w czasach komuny, czasach wiecznego „niedoboru”, miało być inaczej?



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Trup na francuskiej prowincji

11 lutego wydawnictwo Mondo wypuści na rynek „Morderstwo w podróży” brytyjskiej pisarki Merryn Allingham. Fabuła idzie mniej więcej tak: właścicielka księgarni Flora Steele i przystojny pisarz Jack Carrington wyruszają na urokliwą francuską prowincję. Marzą o pachnących polach lawendy, winku i świeżo upieczonych croissantach. Dopiero po przyjeździe okazuje się, że najpierw muszą rozwiązać tajemnicę pewnego morderstwa. Is

W KINACH

Armagedon na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie”, w reż. Jonny Campbell (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w ściśle strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. Pojawia się strach. W rolach głównych Liam Neeson, Joe Kerry i Georgina Campbell. bb

ROZMOWY

Pamiętajcie o Margaret Millar

Za tydzień rocznica urodzin Margaret Ellis Millar (ur. 5 lutego 1915 r., zm. 26 marca 1994 r.) – amerykańskiej pisarki kryminałów pochodzenia kanadyjskiego. W latach 50. spod jej ręki wyszło kilka niezłych powieści (m.in. „Pięknym za nadobne” czy „Gładkie słowa”), ale jej przekleństwem był fakt, że jej mężem był Ross Macdonald, jeden z tytanów powieści noir. Wciąż zmagająca się z podejrzeniami, że jej powieści są tak naprawdę jego autorstwa, a ona sama tylko je sygnuje. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 191. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski.
Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Józef Piłsudski, towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów



Jokohama na początku XX wieku. Piłsudski i Filipowicz dotarli tam w lipcu 1904 roku, płynąc przez Londyn, Nowy Jork, Chicago i San Francisco. Z Jokohamy funkcjonariusz Kempeitai, japońskich tajnych służb, zabrał ich do Tokio

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier. Wróg jego wroga był przecież jego przyjacielem.

W nocy z 9 na 10 lipca 1904 roku parowiec „Coptic” stanął na redzie portu w Jokohamie. Na pokładzie statku znajdowali się dwaj prominentni działacze PPS: Józef Piłsudski i Tytus Filipowicz. Ostatnie tygodnie intensywnie przygotowywali się do rozmów z Japończykami. Zdawali sobie sprawę, że od ich

rezultatu zależały przyszłość ich ugrupowania i sprawy niepodległości Polski, o którą walczyli.

Polacy w Tokio

Następnego dnia funkcjonariusz Kempeitai, miejscowych tajnych służb, zabrał ich do Tokio. Zostali zakwaterowani w Seyoken Hotel, położonym dość daleko od hoteli najpopularniejszych wśród Europejczyków. Gospodarze mimochodem powiadomili Polaków, że w stolicy cesarstwa przebywa akurat ich rodak Roman Dmowski, lider Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Piłsudski i Filipo-

wicz postanowili więc się z nim spotkać.

Gdy przywódca narodowców zobaczył ich jadących w rikszach, jak po latach wspominał jeden ze świadków, na chwilę skamieniał. Jednak potem odzyskał równowagę. Było „grzeczne”, „niemal czułe” powitanie. Nie można się dziwić nerwowej reakcji Dmowskiego. W końcu przejechał pół świata, by wytłumaczyć Japończykom, że jakiegokolwiek forma rewolucji na terenie zaboru rosyjskiego, którą chcieli zainicjować, mogłaby Polakom mocno zaszkodzić.

Widok Piłsudskiego, zawodowego rewolucjonisty i zwolennika

aktywnej walki z Rosją, kroczącego pewnym krokiem po tokijskiej ulicy, odczytał jako zwiastun fiaska swojej misji. I nie mylił się. Już od połowy czerwca, mimo jego intensywnych zabiegów, żaden przedstawiciel rządu Japonii nie chciał się z nim spotkać.

Japończycy od lutego 1904 r. toczyli zwycięskie boje z armią carską na Dalekim Wschodzie. By ją jeszcze mocniej osłabić, chcieli wzniecić zamieszki, a może nawet większe zbrojne powstanie w jej europejskiej domenie. W tym celu Kempeitai nawiązało kontakt z wieloma grupami rewolucyjnymi aktywnymi na tym terenie, w tym również z PPS.

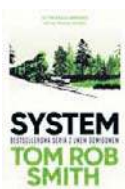
Rozmowy o kasie

12 lipca rozpoczęła się seria spotkań Piłsudskiego i Filipowicza z gen. Atsushim Muratą. Rozmowy toczyły się, o ironio, po rosyjsku, ale z pomocą tłumacza, który miał rozwiązywać wszelkie językowe nieporozumienia. Lider PPS próbował przekonać Japończyka o niezwykłej sile i dużym wywiadowczo-dywersyjnym potencjale swoich ludzi, myśląc, że uda mu się uzyskać jakiegokolwiek poparcie dla sprawy niepodległej RP.

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Stanisław Majerowski
i Tadeusz Zarek



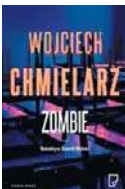
Lew Demidow prowadzi śledztwo

Obraz stalinowskiego Związku Radzieckiego. Funkcjonariusz bezpieki Lew Demidow musi zamknąć usta rodzinie, którzy są przekonani, że ich dziecko zostało zamordowane. Tak jak ze wszystkich obowiązków również z tego Demidow wywiązuje się bez zarzutu. **Tom Rob Smith, „System”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



Oszukiwałeś mnie aż do końca

Konrad zostaje brutalnie zamordowany, a prawda o jego prawdziwych intencjach wychodzi na jaw. Okazuje się, że mężczyzna, który zawrócił Joannie w głowie, wcale nie był tym, za kogo się podawał. Jak poradzić sobie z taką zdradą i bólem? **Alek Rogoziński, „Ukochany z piekła rodem”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



Wszystko wraca do swoich źródeł

Adam Górnik – przykładny mąż, ojcieci ceniony prawnik – jako 15-latek dopuścił się morderstwa na szkolnym tyranie, Korsarzu, a jego ciało ukrył. Przynajmniej tak mu się wydawało. Po latach, już jako prokurator, Górnik zostaje wezwany na dawne miejsce zbrodni. **Wojciech Chmielarz, „Zombie”, wyd. Marginesy, Warszawa 2026, cena 59,90 zł**



Ościeżynem wciąż rządzi śmierć

Sprawa, której komisarz Norbert Zawicki zamierzał poświęcić co najwyżej weekend, zmusza go do dłuższego pobytu w warmińskiej miejscowości – Ościeżynem wstrząsają kolejne niezrozumiałe zdarzenia. To piekło, zgotowane 80 lat temu, nadal nie ostygło. **Mariusz Kaszyński, „Szaman”, wyd. Planeta Czytelnik 2025, cena 54,99 zł**



Dlaczego jesteś w tym lesie sama?

Natalia, kobieta zmagająca się z depresją po rozwodzie, próbuje odnaleźć spokój w małej miejscowości na Pomorzu. Pewnego dnia jej powrót leśną ścieżką do domu staje się początkiem prawdziwego koszmaru. Na początek drogę blokuje jej tajemniczy Hammer... **Ewelina Sasara, „Czarny Staw”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 34,90 zł**



Nie jest pan sam, komisarzu Halski

Komisarz Adam Halski zostaje wciągnięty w sprawę, która wykracza poza jego najgorsze koszmary. Wspierają go genialny haker, którego umiejętności otwierają drzwi do cyfrowego podziemia, oraz były inspektor, którego doświadczenie okazuje się bezcenne. **Tomasz Tomaszewski, „Licytacja”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 54,99 zł**

Granice między dobrem a złem? Nie komplikujmy...

Jeśli jesteś gotów na podróż w głąb ludzkiego umysłu, gdzie lojalność i zdrada splatają się w śmiertelnym tańcu, a każda prawda ma swoją cenę, to ta książka jest dla ciebie.

„Ten dziwny wieczór zaczął się od internetowej randki z facetem, który się nie zjawił. A potem, kiedy Sarah już miała dać sobie spokój i wyjść, wpadła na kogoś, kogo nie spodziewała się więcej zobaczyć.

Dawne urazy chyba poszły w niepamięć i wieczór upłynął miło na wyjaśnieniach... i obietnicach, z których postanowiła go rozliczyć.

Kiedy się pożegnali, chwile nie minęła ochroniarzy i wyszła z baru na opustoszałą ulicę. O wiele za dużo wypila i mimo pewnego niedosytu wiedziała, że nie ma tego złego: jeszcze by się przewróciła albo zwymiotowała na parkiecie i narobiła sobie wstydu.

Znalazła się w modnej enklawie Lace Market, dzielnicy Nottingham. Podziwiała wysokie ceglane budynki z wiktoriańskimi gotyckimi fasadami. Nocą sprawiała wrażenie mrocznych i niebezpiecznych, górując nad nią w ciemności i potęgując uczucie klaustrofobii. Pospieszyła Stoney Street ku znajomej dzwonnicy kościoła St Mary's na High Pavement, stukot jej obcasów poniósł się po okolicy.

Przestraszył ją odgłos szurania po prawej stronie; przystanęła na chwilę, po czym w przypływie przytomności umysłu ruszyła dalej w kierunku planowanego skrótu. Przesadza, bo jest późno i ciemno, stwierdziła. Przypływ adrenaliny otrzeźwił ją w jednej chwili, toteż przenikliwie miauczenie w uliczce, którą musiała przejść, wzbudziło jej natychmiastową czujność.

Zatrzymała się raz jeszcze i nadstawiła uszu. Dźwięk powtórzył się – tym razem wyraźniejszy, głośniejszy. Jeśli nie pójdzie tym skrótem, będzie zmuszona kuśtykać w przyciasnych szpilkach obrzeżem dzielnicy. Wydłuży trasę o piętnaście minut, a w tej okolicy niełatwo o taksówkę.

Stała rozdarta, drepzcząc w miejscu na obolałych stopach. Zganiła się w duchu. To pewnie tylko kot, pomyślała. I tak wróci później niż zapowiadała, wiedziała, że mama, która została z Millie, odetchnie dopiero na dźwięk klucza w zamku. Poza tym jutro musi wcześniej wstać. Ma lukratywne spotkania ze stałymi klientami, którzy wpłacili już zadatek, i nie chce, żeby przepadły, co oznacza, że budzik zadzwoni o szóstej.

Podeszła na palcach i zajrzała w głąb wąskiej uliczki. Dobiegł ją szmer. W tym miejscu panował mrok, było poza zasięgiem latarni. Wtedy przypomniła sobie o latarce w telefonie. Jeśli to zwierzę, na pewno spłoszy je nagłe światło, a jeśli nie – jeżeli narkoman daje tam sobie w żyłę – no cóż, wybierze jednak dłuższą trasę. Weszła kawałek w uliczkę i wcisnęła ikonkę latarki. W chwili, gdy nastała jasność, ujrzała przed sobą twarz. Zanim zdążyła krzyknąć albo się cofnąć, silna dłoń brutalnie załapała jej usta. Poczuli, że ktoś zarzuca jej coś na głowę i dusi. Otworzyła usta do krzyku, ale poleciała na ścianę pod gradem ciosów.

Osunęła się na ziemię. (...)

Wpatruję się w gęstniejącą szarość za oknem. Pogoda dziś nie rozpieszcza, nawet jak na ponure listopadowe standardy. Wcześniej mieliśmy oberwanie chmury, a teraz ołowiane niebo, które zdaje się wręcz przytłaczać.

Mój mąż Cal patrzy naczemurzony znad gazety.

– Mówili, że nie zjawia się przed czwartą. Usiądź, kochana.

– Może się zdarzyć, że będą wcześniej, chcę im pomóc z rzeczami Barneya. – Ożywiłam się na widok samochodu na zakręcie, ale jedzie dalej i znów zapada cisza. – Parker wspomniiał, że nie będą mieli czasu wstąpić. Muszą od razu ruszać dalej, żeby ominąć korki na M1.

– Jasne – mamrocze Cal, szleszcząc stronami.

Odwracam się do niego.

– O co ci chodzi?

Opuszcza gazetę.

– Oboje znamy prawdziwy powód, dla którego rzadko wpadają, Nicolo, i korki nie mają tu nic do rzeczy. Parker nie chce ci robić przykrości, bo Luna pewnie mu zapowiedziała, że nie chce tu zostać.

Ponownie odwracam się do okna i widzę w szybie swoje zmęczone, niespokojne odbicie. Jak do tego doszło, że nasz jedyny syn Parker odgrodził się od nas i domu, w którym się wychował?

Lata minęły niepostrzeżenie i teraz nasz wnuk Barney jest w tym samym wieku co Parker, gdy cioteczna babka Cala została mu spory spadek. Długo się nie zastanawialiśmy. Wykorzystaliśmy całą kwotę i wzięliśmy mały kredyt, aby uciec z ciasnego mieszkania z tycim balkonem, i kupiliśmy ten dom, z przestronnymi pokojami oraz dużym ogrodem otoczonym starymi drzewami i kwitnącymi krzewami. Cal w pierwszej kolejności ustawił bramki dla Parkera na gładkiej, szmaragdowej polacie trawnika.



K.L. SLATER

Jest autorką ponad 20 thrillerów psychologicznych, które zdobyły uznanie czytelników na całym świecie. Jej powieści, sprzedane w ponad dwóch milionach egzemplarzy, regularnie trafiają na listy hitów.

– Cemu się uśmiechasz? – upomina mnie teraz łagodnie. – Ach, wspominam tylko, jak się tu wprowadziliśmy, minę Parkera na widok własnego boiska do piłki nożnej.

Wrażliwy, bystry chłopiec wyrósł na mężczyznę i ma dziś własnego syna.

Cal uśmiecha się z rozczuleniem.

– Ogród to dla siedmiolatka idealna przestrzeń do kopania piłki. Dziś może tu biegać mały Barney... kiedy przyjeżdża, znaczy.

Niemal w każdy piątkowy wieczór nasz syn jeździ z rodziną do Yorkshire na weekend u rodziców Luny. Marie i Joe Barton – James mieszkają w pięknej posiadłości położonej na dwóch akrach wymuskanego terenu na obrzeżach malowniczego miasteczka Helmsley. Nadal pracujemy z Calem w dni powszednie, co siłą rzeczy uniemożliwia kontakt z Barneyem.

Ale nie poruszam tematu w obawie, że tylko pogorszę sprawę. Żyję zatem nadzieją na poprawę sytuacji i szansę spędzania cennego czasu z wnukiem. Jak w ubiegłym tygodniu, kiedy Parker zadzwonił i zapytał, czy Barney może zostać u nas na noc.

– Jestem nominowany do nagrody i firma szarpnęła się na bankiet w wypasionym hotelu w Leicestershire – oznajmił. – Byłoby miło pojechać, zwłaszcza gdybym miał wygrać!

– Ależ musicie jechać – odpowiedziałam. – Na pewno wiedziałeś od dawna, czemu zostałeś to na ostatnią chwilę?

– Uznaliśmy, że rodzice Luny mogą być jeszcze zmęczeni po długim locie z Barbadosu, więc nie chcieliśmy ich prosić – odparł wymijająco.

– Koniecznie go przywieźcie – dodałam czym prędzej.

– Może powinienem znów pogadać z Parkerem, jak facet z facetem – stwierdza Cal. – Zapytać go, dlaczego stale odwiedza teściów, a nie ma czasu wpaść tu na herbatę. – Nie rób tego. Odwracam się od okna. – Luna się otrząśnie.

Potrzebuje czasu, musi nas dobrze poznać. Powszechnie wiadomo, że mężczyźni lgną do rodziców żon, zwłaszcza kiedy dzieci są małe.

Wydychuję powietrze. – Niby jak ma nas lepiej poznać, skoro prawie tu nie zagląda? Od dziewięciu lat są małżeństwem, a na palcach jednej ręki można zliczyć, ile razy zaszczyciła nas wizytą. My bywamy u nich jeszcze rzadziej.

Wzdrygam się, wbijając paznokcie pod opuszki. – Przestań, Cal. Tylko nie dziś, bardzo cię proszę. Nie psuj tego.

– Próbuję tylko...

– Próbujesz mnie chronić, wiem, ale nie ma potrzeby. – Rozluźniam dłonie i rozciągam palce. – Cały tydzień czekam na dzisiejszy wieczór i...

– Chyba przyjechali. – Wskazuje na okno, za którym widzę pod bramą smukłą sylwetkę nowego czarnego Mercedesa naszego syna.

Biegnę do drzwi i otwieram je w chwili, gdy Parker wysiada i wesoło unosi rękę. Latarnia oświetla jego przystojną twarz i widzę szczery uśmiech w całej krasie.

– Cześć, mamo! – Cześć, kochanie, cudownie cię widzieć. – Wsuwam stopy w ogrodowe klapki i gdy Parker otwiera drzwi od strony chodnika, idę krótką ścieżką do ulicy, obejmując się ramionami. Wyssakuję Barneya, żywe srebro.

– Babcia! – woła, pędząc do mnie ze sporym dinozaurem pod pachą. Chwytam go w objęcia i obsypuję pocałunkami.

– Jest nasz duży chłopiec! – Rozkoszuję się jego bliskością i ciepłem. Wyrósł jak na drożdżach, tak strasznie za nim tęskniłam. Ostatni raz widzieliśmy się miesiąc temu. Odebrałam go ze szkoły i zabrałam na podwieczorek, kiedy Luna miała obywatelstwo na planie filmu z pokazu mody, a Parker pojechał w delegację i nie zdążyłby wrócić.

(...).

– Jest nasz duży chłopiec! – Rozkoszuję się jego bliskością i ciepłem. Wyrósł jak na drożdżach, tak strasznie za nim tęskniłam. Ostatni raz widzieliśmy się miesiąc temu. Odebrałam go ze szkoły i zabrałam na podwieczorek, kiedy Luna miała obywatelstwo na planie filmu z pokazu mody, a Parker pojechał w delegację i nie zdążyłby wrócić.

(...).

– Jest nasz duży chłopiec! – Rozkoszuję się jego bliskością i ciepłem. Wyrósł jak na drożdżach, tak strasznie za nim tęskniłam. Ostatni raz widzieliśmy się miesiąc temu. Odebrałam go ze szkoły i zabrałam na podwieczorek, kiedy Luna miała obywatelstwo na planie filmu z pokazu mody, a Parker pojechał w delegację i nie zdążyłby wrócić.

(...).

– Jest nasz duży chłopiec! – Rozkoszuję się jego bliskością i ciepłem. Wyrósł jak na drożdżach, tak strasznie za nim tęskniłam. Ostatni raz widzieliśmy się miesiąc temu. Odebrałam go ze szkoły i zabrałam na podwieczorek, kiedy Luna miała obywatelstwo na planie filmu z pokazu mody, a Parker pojechał w delegację i nie zdążyłby wrócić.

(...).

– Jest nasz duży chłopiec! – Rozkoszuję się jego bliskością i ciepłem. Wyrósł jak na drożdżach, tak strasznie za nim tęskniłam. Ostatni raz widzieliśmy się miesiąc temu. Odebrałam go ze szkoły i zabrałam na podwieczorek, kiedy Luna miała obywatelstwo na planie filmu z pokazu mody, a Parker pojechał w delegację i nie zdążyłby wrócić.

(...).

– Jest nasz duży chłopiec! – Rozkoszuję się jego bliskością i ciepłem. Wyrósł jak na drożdżach, tak strasznie za nim tęskniłam. Ostatni raz widzieliśmy się miesiąc temu. Odebrałam go ze szkoły i zabrałam na podwieczorek, kiedy Luna miała obywatelstwo na planie filmu z pokazu mody, a Parker pojechał w delegację i nie zdążyłby wrócić.

(...).

– Jest nasz duży chłopiec! – Rozkoszuję się jego bliskością i ciepłem. Wyrósł jak na drożdżach, tak strasznie za nim tęskniłam. Ostatni raz widzieliśmy się miesiąc temu. Odebrałam go ze szkoły i zabrałam na podwieczorek, kiedy Luna miała obywatelstwo na planie filmu z pokazu mody, a Parker pojechał w delegację i nie zdążyłby wrócić.

(...).

– Jest nasz duży chłopiec! – Rozkoszuję się jego bliskością i ciepłem. Wyrósł jak na drożdżach, tak strasznie za nim tęskniłam. Ostatni raz widzieliśmy się miesiąc temu. Odebrałam go ze szkoły i zabrałam na podwieczorek, kiedy Luna miała obywatelstwo na planie filmu z pokazu mody, a Parker pojechał w delegację i nie zdążyłby wrócić.

(...).

– Jest nasz duży chłopiec! – Rozkoszuję się jego bliskością i ciepłem. Wyrósł jak na drożdżach, tak strasznie za nim tęskniłam. Ostatni raz widzieliśmy się miesiąc temu. Odebrałam go ze szkoły i zabrałam na podwieczorek, kiedy Luna miała obywatelstwo na planie filmu z pokazu mody, a Parker pojechał w delegację i nie zdążyłby wrócić.

(...).

– Jest nasz duży chłopiec! – Rozkoszuję się jego bliskością i ciepłem. Wyrósł jak na drożdżach, tak strasznie za nim tęskniłam. Ostatni raz widzieliśmy się miesiąc temu. Odebrałam go ze szkoły i zabrałam na podwieczorek, kiedy Luna miała obywatelstwo na planie filmu z pokazu mody, a Parker pojechał w delegację i nie zdążyłby wrócić.

(...).



K.L. Slater, „Mąż i żona”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Mariusz
Grabowski

NAUKI Z UCZTY U BALTAZARA

Pyszny, arogancki i jak się okazało także niezbyt roztropny buc, czyli król Baltazar, syn Nabuchodonozora oznaczonego numerem II, pojawia się w piątym rozdziale biblijnej Księgi Daniela (Dn 5;1-30) jako ostatni władca babiloński przed podbojem perskim. Po co Księga przywołuje jego postać? Aby nam, małuczkim, przypomnieć, że pycha, największy z grzechów, zawsze prowadzi do złego.

Wino i nałożnice

Według przekazu biblijnego Baltazar miał urządzić w swym pałacu wystawną ucztę, w trakcie której nakazał przynieść złote i srebrne naczynia zrabowane przez Nabuchodonozora ze świątyni jerozolimskiej (początek tzw. niewoli babilońskiej Żydów). Były tańce i swawole, grała muzyka, tysiące ludzi obżerało się na potęgę. Obecne były też nałożnice i małżonki Baltazara.

I wówczas, wobec tego ewidentnego aktu świętokradztwa, na ścianie pojawiły się tajemnicze słowa: „mane, tekel, fares”, co znaczyło: „policzono, zważono, rozdzielono”. Baltazar bardzo się wystraszył. Zbladł, „kolana jego uderzały jedno o drugie”. Jego odwaga i buta ustąpiła miejsce śmiertelnemu przerażeniu.

Królowa, jak widać znacznie przytomniejsza, poleciła wezwać Daniela, który odczytał zapisane słowa jako zapowiedź upadku jego królestwa. Niebawem Persowie i Medowie na czele z królem Dariuszem oblegli Babilon, a po jego upadku Baltazar skończył na sznurze.

Trochę pouczujmy

Biblijny opis, w kwestii nauki moralnej, jest aż nadto klarowny: potępia brak umiaru, obżarstwo i pijaństwo połączone z kultem bożków. Ale już do biesiadowania trudno się przyczepić: wyraża ono bliskość, wspólnotę, wzbudza atmosferę zaufania, intymności, miłości. Co więcej, biesiadowanie jest antycypacją uczty wiecznej – taki wymiar ma również liturgia.

W żydowskich rytuałach świątyni jerozolimskiej znajdowała się nawet tzw. ofiara biesiadna (zwana też „ofiara pokoju”), która poza wymiarem kultu miała charakter wspólnotowego posiłku złożonego z mięsa ofiary (por. Kpł 7, 11-21).

Z kolei dla chrześcijan podobne znaczenie ma Eucharystia. Pierwsi chrześcijanie spotykali się w domach, aby wspólnie w Dniu Słońca „łamać chleb”, czyli przeżywać na nowo misterium śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Spotkania kończyły się ucztami miłości, zwanymi „agape”, podczas których przyjmowali „posiłek z radością i prostotą serca” (Dz 2, 46).



„Uczta u władcy Babilonii Baltazara, na podstawie Księgi Daniela” – obraz Rembrandta namalowany około 1635 roku



„**PODWÓJNY AGENT**” – TAK W II RP NAZYWALI „ZIUKA” JEGO PRZECIWNICY

Józef Piłsudski, towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów

Ciąg dalszy ze str. 1

Proponował nawet utworzenie legionu polskiego, który walczyłby u boku żołnierzy japońskich. Bez efektu.

„Cenią nas bez porównania wyżej niż Dmowski” – to nie ulega wątpliwości – podsumował później Filipowicz. „Nie dowierzają jednak roli, jaką Polska może odegrać w wewnętrznej polityce Rosji i wskutek tego będą się starać zbyć pominięciem naszych politycznych żądań. Są bardzo nieszczerzy. Kręcą w drobiazgach, nadrabiając komplementami i ciągłym śmiechem – wesoły narodek”.

21 lipca rozmowy dochodzą do punktu kulminacyjnego. Murata zapewnił, że Kempeitai udzieli PPS pomocy finansowej i dostarczy broń. Emisariusze PPS zapewnili ich, że w zamian

będą im przysyłać informacje wywiadowcze. Piłsudski przystał na ofertę Azjatów, chociaż oczekiwał o wiele więcej. Rząd z Tokio nie był zupełnie zainteresowany wskrzeszaniem idei niepodległej Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Nie dość, że nie mógł udzielić Polakom jakiegokolwiek realnej pomocy wojskowej, to jeszcze było pewne, że popsuje sobie w ten sposób relacje z Niemcami.

Japonia w natarciu

Japońska wyprawa polskich działaczy niepodległościowych była pokłosiem trwającego od kilku miesięcy zbliżenia PPS i Kempeitai. Sytuacja międzynarodowa sprawiła, że ten tak pozornie egzotyczny sojusz był całkiem naturalny. Siła i imperialne ambicje Tokio rosły od rewolucji modernizacyjnej epoki Meiji zapoczątkowanej w 1868 r.

Japończycy weszli do ery przemysłowej wprost ze średniowiecza. Dzięki swojej niesamowitej pracowitości i determinacji w parę dziesięcioleci nadrobili swoje technologiczne zaległości. Szczególny nacisk położyli na rozwój armii i floty.

Już pod koniec XIX w. poculi się na tyle pewnie, by rozpocząć ekspansję na kontynent. Pokonali Chiny i zajęli Półwysep Koreański. By ugruntować zdobycze w regionie, musieli się jeszcze rozprawić z Rosją, która umacniała swoją obecność wojskową w Mandżurii. W sztabie generalnym w Tokio pojawiła się idea, by atak konwencjonalny wspomóc akcją wywiadowczą. W tym celu emisariusz Kempeitai na Starym Kontynencie, płk Motojiri Akashi, poszukiwał kontaktu z wszelkimi konspiracyjnymi grupami rewolucyjnymi działającymi na terenie Rosji.

PPS szuka zasobnego sojusznika

W tym samym czasie PPS tkwiła w marazmie. Piłsudski uważał, że wpływy partii u progu XX w. znacznie zmalały. „Rozbudzenie życia społecznego, ogrom sił różnych, które skądś wyrosły i zażądały udziału w życiu codziennym, zastał PPS zupełnie nieprzygotowaną” – diagnozował przyszły naczelnik państwa.

Kasa partii świeciła pustkami. Działaczom centrali partii nie wystarczało na zwykłe codzienne potrzeby. Przyszły prezydent II RP, a wtedy aktywista PPS Stanisław Wojciechowski wspominał, że często nie mógł pozwolić sobie na posiłek bardziej wyszukany niż chleb z cebulą. Samego „Ziuka” nie stać było na zimowe palto, a nawet zdarzało mu się chodzić w pożyczonych ubraniach. Nerwowo



W czasie Wielkiej Wojny Piłsudski często spotykał się z oficerami HK-Stelle. Otrzymywał pieniądze i protekcję polityczną

rozglądano się za jakimś zasobnym sojusznikiem.

Właśnie wtedy, w lutym 1904 roku, w Mandżurii rozpoczęła się wojna rosyjsko-japońska. Ścisłe kierownictwo PPS szybko powiązało fakty. Postanowiono, że zaofertują Azjatom swoje usługi dywersyjno-rewolucyjne na terenie imperium. Odpowiedzialnym za rozmowy z Japończykami został Witold Jodko-Narkiewicz, wtedy najbliższy współpracownik Piłsudskiego. Tak rozpoczęła się operacja, której nadano wewnętrzny kryptonim „Wieczór”.

Konspiracja i broń

Kontakt z rezydentami Kempeitai nawiązano w Londynie i Paryżu. Pierwsze rozmowy prowadzili emisariusze Piłsudskiego. Właściwie to oni ustalili z azjatyckimi partnerami ogólne ramy współpracy. Lider PPS, w czasie zrelacjonowanej wyprawy do Tokio, właściwie tylko je potwierdził. I wtedy dopiero współpraca ruszyła pełną parą.

„Akcja wieczorowa”, w obawie przed wszędobylską ochroną, była utrzymana w ścisłej konspiracji. Wiedziały o niej tylko cztery osoby z kierownictwa PPS. Zbiorcze raporty wywiadowcze dla Japończyków, tworzone na bazie meldunków działaczy partii z Rosji, pisał Bolesław Jędrzejowski. Potem je szyfrowano według autorskiego systemu Jodko-Narkiewicza i wysyłano do londyńskiej rezydentury

Kempeitai. W zamian za to Polacy otrzymywali w Anglii pieniądze. Na miejscu kupowali za nie „cukierki”, bo tak w korespondencji nazywali broń – przeważnie mauzery i rewolwery typu Savage. Następnie przekazywali ją w ręce Japończyków, którzy przerzucali trefny towar do Hamburga. Wtedy znów przejmowali go działacze PPS. Przewozili militaria w pobliże granicy Prus z Galicją.

Z początku Japończycy nie byli zbyt hojni. Ich sceptycyzm zniknął dopiero po zamieszkach na placu Grzybowskim w Warszawie 13 listopada 1904 r. Wtedy właśnie duża grupa bojowców stawiała zbrojny opór kozakom. Czytając gazety, w których opisywano wydarzenia w Rosji, płk Akashi był zachwycony i obficie sypnął groszem.

Koniec przyjaźni

Revolucja uderzyła w carat w krytycznym momencie – wojska rosyjskie coraz lepiej poczynęły sobie w Mandżurii. Rozruchy w centrum przemysłowym imperium zatrzymały ich dalsze postępy. Wobec niepewnej sytuacji Moskwa była zmuszona zawrzeć pokój z Japończykami. 5 września 1905 roku w amerykańskim Portsmouth podpisano traktat kończący wojnę.

Tokio triumfowało, a Akashi od razu przystąpił do likwidacji tajnej misji dywersyjnej w Europie, przy czym zakończył również współpracę z PPS. Japończycy traktowali Polaków jak na-

jenników, którzy wykonali swoje zadanie. Uznali, że nie mają interesu w kontynuowaniu tej relacji.

Organizacja Piłsudskiego znacznie skorzystała na współpracy z orientalnym wywiadem. Służby wypłaciły im łącznie ponad 33 tys. funtów szterlingów, czyli obecną równowartość kilkunastu milionów dolarów.

Kontakt z HK-Stelle

Piłsudski szybko zrozumiał, że dalsze niepodległościowe dążenia mógł zrealizować tylko u boku przeciwników Rosji: Niemiec i Austro-Węgier. Postanowił więc przestawić się z pracy partyjnej na ściśle wojskową. Chciał doprowadzić do powstania polskiej siły militarnej. Aparat PPS od razu zaczął badać grunt w tym kierunku. Już w 1906 roku Polacy spotkali się z przedstawicielami austriackich służb wywiadu (HK-Stelle – Hauptkundschaftsstelle), proponując im swoje usługi wywiadowcze i dywersyjne na terenie Rosji w zamian z pomocą w zdo-

galnych, jawnych organizacji strzeleckich: Związku Strzeleckiego we Lwowie i Strzelca w Krakowie – w miejsce konspiracyjnego Związku Walki Czynnej. Ponadto wpłynęli na sztab generalny w Wiedniu, który zobowiązał się do obrony działaczy PPS przed ewentualnymi represjami.

Z kolei PPS, przez swoją siatkę w Rosji, dostarczała wywiadam państw centralnych (austriackie służby ściśle współpracowały z niemieckimi) kluczowe dane wywiadowcze. Dotyczyły one głównie dyslokacji carskich wojsk, ich liczebności oraz morale. Poza tym konspiratorzy PPS wykonywali niewielkie akcje sabotażowe. Piłsudskiemu zdarzało się, że niektóre ataki pozorował i rozdmuchiwał ich znaczenie, byle tylko podbić cenę przetargową za polską pomoc.

U progu wojny

Piłsudski szybko zyskiwał zaufanie HK-Stelle i sztabu generalnego. Już w 1910 r. pokazali mu zdobyte przez swoich agentów

OFICEREM PROWADZĄCYM PIŁSUDSKIEGO W CK ARMII BYŁ KPT JÓZEF ARTUR RYBAK (1882- -1953). ICH RELACJE PO WIELKIEJ WOJNIE BYŁY POPRAWNE

bywaniu broni i tolerowanie ich konspiracyjnej działalności w Galicji.

Przełom nastąpił po głośnej akcji PPS pod Bezdanami. Zuchwały napad zwrócił uwagę mjr. Maximiliana Rongego, szefa sekcji wywiadu HK-Stelle, który był wielkim orędownikiem wspierania ruchów odśrodkowych w Rosji. Znów odbyła się seria spotkań Austriaków z przedstawicielami partii. Kluczowe rozmowy prowadził osobiście Ronge z Piłsudskim w grudniu 1908 r. Prawdopodobnie wtedy zawarli nieformalną umowę. Według niej Polacy mieli utworzyć na terenie Rosji sieć wywiadowczo-dywersyjną. W zmian Austriacy zobowiązali się do tolerowania ich działalności niepodległościowej i organizacji paramilitarnych. Biuro Ewidencyjne nadało tej operacji kryptonim „R”.

Parasol wywiadu

Współpraca, w obawie przed ochroną i zdrajcami we własnych szeregach, była ściśle zakonspirowana. Ze strony HK-Stelle wiedziały o niej, poza Rongem, dwie osoby – kapitanowie Gustaw Iszkowski i Józef Rybak, odpowiedzialni za bezpośrednie kontakty z „R”. Wśród Polaków, poza Piłsudskim, do tajemnicy dopuszczeni byli Walery Sławek i Witold Jodko-Narkiewicz.

Oficerowie HK-Stelle rozłożyli nad Piłsudskim i ruchem niepodległościowym parasol. To oni umożliwili mu stworzenie le-

rosyjskie plany obronne na wypadek wojny z Niemcami i Austro-Węgrami. Co więcej, wojskowi z Wiednia na stałe wpisali użycie jego stale rozrastających się drużyn strzeleckich w plany wojenne. I tu zaczynały się różnice.

HK-Stelle chciało wykorzystać oddziały strzeleckie tylko jako wywiadowczo-dywersyjną awangardę wojsk niemieckich i austro-węgierskich wkraczających do Królestwa Polskiego. Piłsudski miał nadzieję, że wkraczające do Kongresówki kadrowe oddziały polskie, jeśli nie wywołają fali wystąpień antrosyjskich, zostaną przynajmniej zasilone przez ochotników, stworzą liczącą się siłę. A to uważał za pierwszy krok na drodze do uzyskania wymarzonej niepodległości.

6 sierpnia 1914 r. strzelecka Pierwsza Kompania Kadrowa wyruszyła z Krakowa według marszruty nakreślonej przez austriacki wywiad. I nie szła nią zbyt długo. W ciągu miesiąca – wbrew ustaleniom – skręciła w stronę niepodległości. Powstały Legiony i pierwsze polskie komitety narodowe.

Do końca życia Józef Piłsudski milczał na temat swojej i towarzyszy współpracy z wywiadam Japonii i państw centralnych. Zdecydowały zapewne kalkulacja i doraźne potrzeby polityczne. Ujawnienie prawdy o dawnych tajnych porozumieniach mogło uderzyć w kruche fundamenty II RP.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP



Wydawcą „Ojczyzny” było Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, utworzone w 1897 roku

O polsko-ukraińskich relacjach z tygodnika „Ojczyzna”

W piśmie tygodniowym „Ojczyzna” („Pismo z obrazkami dla wszystkich”) na dzień 1 lipca 1906 r., w dziale „Sprawy polskie”, znalazł się elektryzujący tytułem tekst „Morderstwo polityczne”. Redaktorem wydania był Piotr Panek (1869-1960), zaś sam tygodnik ukazał się jednocześnie we Lwowie i w Krakowie. Występujące w tekście miasto Skole znajduje się w Ukrainie – obecnie w rejonie stryjskim w obwodzie lwowskim.

„Sprawy polskie.

W zaborze austriackim.

Morderstwo polityczne.

W niedzielę, dnia 24. b. m. odbył się w Skolem zlot okregowy sokolstwa polskiego z okazji 25-letniej rocznicy istnienia miejscowego gniazda w Skolem. Ażeby uczcić należycie dzień uroczysty i okazać, jak bardzo rozwój tamtejszego gniazda leży Sokołowi-Macierzy na sercu, wybrało się do Skolego bardzo wielu poważanych druhów ze wszystkich gniazd lwowskich. Sokoli skolscy wybudowali dla uczczenia gości wspaniałą bramę tryumfalną, a na boisku wzniesli siedzenia dla widzów, zaopatrzone w daszki na wypadek niepogody.

Ukończywszy robotę przygotowawczą w sobotę wieczorem, zamówili kilku strużów nocnych, aby pilnowali przez noc bramy i urządzeń na boisku. Przewidywano bowiem napad ze strony członków ruskiego towarzystwa »Sicz«, którzy w pobliżu zebrałi się na naradę. Obawy okazały się słuszne, bo w nocy między pierwszą a czwartą godziną siczownicy zbурzyli doszczętnie wszystkie urządzenia na boisku, a bramę tryumfalną podcięli przy samej ziemi w ten sposób, że podczas pochodu musiałaby się zawalić w zwarty tłum i wielu ludzi przyprawić o kalectwo lub śmierć.

Ale nie koniec, bo najważniejszym czynem siczowników owej nocy było morderstwo Michała Czajkowskiego. Rusina, który pilnował bramy, zabił na śmierć, a trupa wrzucił do głębokiej studni. Na jego zwłokach znaleziono 9 ran śmiertelnych w głowie i wielką ilość na ciele.

Gdy nazajutrz rano rozeszła się wieść o tym ohydny czynie, zapanowało oburzenie w całej okolicy na sprawców mordu. Żandarmerya poczęła ich szukać i jeszcze tego samego dnia znalazła wielu. Smutno i pod głębokim przynębieniem odbyła się uroczystość sokoła, w przyszłości będzie ona miała znaczenie większe niż inne zloty.

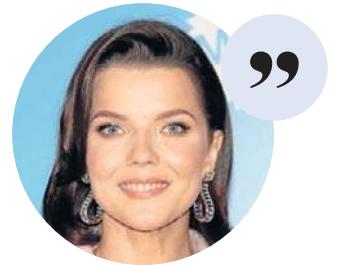
Czyn ruskich siczowców aż nadto dowiódł, jak bardzo społeczeństwu polskiemu w tamtych stronach skupić należy siły. Dziwna tylko rzecz, że ruskie towarzystwo »Sicz« może bezkarnie urządzać takie morderstwa. Ludzie bowiem, którzy dokonali mordu, są niewinni, oni nie uczynili tego z własnego popędu, tylko podmówieni przez ruską inteligencję, piastującą różne urzędy w »Sicz«.

Złapani przez żandarmeryę mordercy zeznają, że podmówili ich do tego »panowie«.

opr. żar

Zawsze mi rodzice mówili, że trzeba mieć porządne wykształcenie

Joanna Jabłczyńska w „Halo, tu Polsat” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 15

Anna Kalczyńska spadła z rampy

Dziennikarka wybrała się na rodzinny urlop we włoskie góry, gdzie oddawała się swoim ulubionym sportom zimowym. Niestety, przydarzył się jej wypadek – spadła z rampy, co przypłaciła pokąsnym krwiakiem przy łuku brwiowym i siniakami. „Ale co! Raz się żyje! Do wesela się zagoi” – podsumowała jednak wpis ze zdjęciem na Instagramie.



Mauretańczyk

Ale Kino+ HD, 20:10

Mohamedou (Tahar Rahim) wiódł spokojne życie w Mauretanii do dnia, gdy amerykańskie służby porwały go z rodzinnej uroczystości. Przekonany, że to nieporozumienie, trafia do więzienia w Guantanamo. Kiedy traci nadzieję na sprawiedliwość, zjawia się adwokatka Nancy Hollander (Jodie Foster).

33 Zdjęcia z Getta

HBO, 21:40

Historia odkrycia unikalnych fotografii z powstania w getcie warszawskim w 1943 r. Zdjęcia, wykonane potajemnie przez strażaka Leszka Grzywaczewskiego, odnaleziono po 80 latach. To niezwykle świadectwo tamtych czasów.

Razem czy osobno?

TVN, 22:00

Oren Little (Michael Douglas) jest wdowcem stroniącym od ludzi. Pewnego dnia odwiedza go uzależniony od narkotyków syn, który powierza mu opiekę nad wnuczką, o której istnieniu Oren nie miał pojęcia. Dzięki niej Oren zaprzysięga się z mieszkającą po sąsiedzku Leah (Diane Keaton).

Parkingowy

Polsat, 22:30

Gwiazda filmowa zatrudnia parkingowego z restauracji w Beverly Hills, aby udawał jej kochanka, żeby ukryć związek z żonatym mężczyzną. I niemal wszyscy, z wyjątkiem prawdziwego kochanka i jego żony, wierzą, że Olivia i Antonio są parą.



Poziomo:

- 3) auto osobowe z turyńskiej fabryki,
- 10) mebel dla rezerwowych graczy,
- 11) urządzenie do nawijania kabla lub wirująca część pralki,
- 12) ogólne określenie branży rozrywkowej,
- 14) cienkie, delikatne naczynie krwionośne,
- 15) elektroda o dodatnim potencjale,
- 16) mały cukierek śmietankowy,
- 19) mityczna uczestniczka łowów kalidońskich,
- 23) bębny z polskiego hymnu,
- 27) sute przyjęcie jak grecki ser,
- 28) nieprzemakalne płótno, pałatka,
- 29) udzielana przez bank,
- 30) odgłos kruszonego lodu,
- 33) jednostka długości, 1/1000 milimetra,
- 37) karciany kolor, trefl,
- 38) koń używany do prac wymagających dużej siły,
- 39) niewielka przyczyna pożaru,
- 40) niebieska wokół naszej planety,
- 41) Jan, autor „Księgi ubogich”.

Pionowo:

- 1) praca w policji lub wojsku,
- 2) zsypany węgiel z ulicy do piwnicy,
- 3) frontowa ściana budynku,
- 4) roślina trująca, tojad,
- 5) długowieczne drzewo liściaste,
- 6) roślina chroniona, kupałnik górski,



- 7) komplet aktorów w sztuce,
- 8) kolczatka na szyi rottweilera,
- 9) koń maści jasnobrzowej,
- 13) niewiadoma w równaniu,
- 17) podwodna skała koralowa,
- 18) odcinek Tour de France,
- 20) dawna srebrna moneta,
- 21) Bogusław, aktor z filmu „Zabij mnie glino”,
- 22) nie przykładą się do nauki,
- 24) okrutne, bezprawne rządy,

- 25) kołderka dla niemowlaka,
- 26) miasto nad Notecią,
- 30) niejedna w Ciechocinku,
- 31) opóźnienie w wykonaniu usługi,
- 32) kołek do robienia otworów w glebie,
- 34) najdłuższy dopływ Obu,
- 35) biała broń o wąskiej głowni,
- 36) liczba wydanych egzemplarzy książki.

ROZWIĄZANIE NR 14

G	R	O	M	F	S	P	O	D	A	Z	L	S
A	A	P	A	S	Z	K	A	O	A	D	E	P
A	J	E	R	R	E	C	E	B	E	R	K	A
T	S	Z	T	Y	L	P	Y	E	T	K	N	
K	U	S	Z	A	M	K	O	R	T	Z	I	A
Z	S	K	I	D	A	W	A	M	P	M	O	
M	Y	D	L	O	A	R	A	S	E	R	I	
A	R	L	U	B	A	S	Z	E	N	K	O	Y
S	T	A	J	E						T	R	Z
Z	Z	Z	S							K	S	S
T	R	E	P	A	K					T	A	L
U	A	E	R							U	A	O
M	I	S	T	R	Z					Z	A	S
N	L	L	A							I	E	E
Ż	Y	L	A							T	A	L
										I	Z	M
										A	N	R
										E	K	S

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi postawić na działanie, ale unikać pośpiechu i konfliktów.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność da Ci spokój. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na relacjach z ludźmi, bo drobny gest wzmacni zaufanie i więź. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy przyniosą ważne informacje. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by słuchać uważnie oraz zadawać pytania.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi zadbać o dom, bliskich oraz chwilę ciszy wieczorem tylko dla siebie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś mówi, że to dobry dzień na prezentację pomysłów i wyznaczenie celów. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządkowanie spraw da ulgę. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że drobne korekty w planach poprawią efekty i oszczędzą czas.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między pracą a sercem. Horoskop dzienny zapowiada, że uczciwa rozmowa pomoże uniknąć nieporozumień. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi Cię właściwą ścieżką. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać nikomu wszystkich planów zbyt wcześnie. **Waga (23.09 - 22.10)** Chęć zmian doda Ci skrzydeł. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub nowy pomysł poprawią humor i motywację.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by skupić się na jednym zadaniu i doprowadzić je dziś do końca. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablone myślenie zapoczątkuje. Horoskop na dziś radzi podzielić się wizją, ale zostawić też miejsce na mądry kompromis. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość będzie atutem. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sztuka, muzyka lub spacer pomogą Ci odzyskać harmonię i spokój.

GŁOS

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny **Jarosław Jaz**.
Z-cy red. nac.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka**. Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski**.
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko**.
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski**.

Redakcja: **SKUPSIK**, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. **59 848 81 00**,
redakcja.gp24@polskapress.pl, KOSZALIN, ul. Partyzantów 17,
tel. **94 347 35 52**, redakcja.gk24@polskapress.pl, SZCZECIN,
Al. Niepodległości 26/VI, tel. **91 481 33 00**, redakcja.gs24@polskapress.pl.
Druk: Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**

Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



Komu i gdzie wolno podać PESEL? Polacy nie wiedzą...

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Polacy gubią się w przepisach dotyczących ochrony danych osobowych. Co prawda 76 proc. twierdzi, że wie, komu ma obowiązek podać numer PESEL, ale tylko 23 proc. jest tej wiedzy całkowicie pewnych.

Z kolei aż co czwarty z nas wprost przyznaje, że ma duże wątpliwości lub nie ma żadnej wiedzy na ten temat - wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie serwisu ChronPESEL.pl i Krajowego Rejestru Długów.

Najwięcej wątpliwości co do tego, kto ma prawo żądać numeru PESEL, mają osoby starsze.

W grupie seniorów powyżej 65. roku życia brak wiedzy deklaruje aż 30 proc. ankietowanych. Spory odsetek niepewnych odpowiedzi widać również wśród badanych w wieku 35-44 lata (26 proc.) i 18-24 lata (25 proc.). Z kolei poziom nieświadomości jest niższy w grupie 25-34 i 55-64 lata, gdzie wynosi 20 proc. Różnice są więc wyraźne, choć nie układają się w prostą zależność pokoleniową.

Widać raczej, że z wiedzą o zasadach ochrony danych osobowych problem mają zarówno najmłodszy, jak i najstarsi uczestnicy badania.

PESEL rozdawany bez zastanowienia

Tylko co piąty Polak (22 proc.) kiedykolwiek sprawdzał,



FOT. PIOTR KRZYZANOWSKI

Najwięcej wątpliwości co do tego, kto ma prawo żądać numeru PESEL, mają osoby starsze. W grupie seniorów powyżej 65. roku życia brak wiedzy deklaruje aż 30 proc. ankietowanych

które instytucje lub firmy mają prawo żądać od niego numeru PESEL. Zdecydowanie częściej robią to mężczyźni (28 proc.) niż kobiety (16 proc.). Spore różnice widać też między pokoleniami - aż co trzeci przedstawiciel pokolenia Z (18-24 lata) deklaruje, że szukał takich informacji, podczas gdy wśród seniorów powyżej 65. roku życia odsetek ten spada do zaledwie 13 proc.

Niestety, zdecydowana większość z nas w ogóle nie interesuje się tym tematem. Aż 59 proc. Polaków przyznaje, że

nigdy nie sprawdzało, kto ma prawo żądać podania przez nich numeru PESEL. Kolejne 19 proc. nie potrafi nawet powiedzieć, czy kiedykolwiek próbowało szukać takich informacji.

- Blisko 4/5 Polaków w ogóle nie sprawdza lub nawet nie pamięta, czy kiedykolwiek próbowało się dowiedzieć, kto ma prawo żądać okazania numeru PESEL. To pokazuje, że w codziennym życiu często podajemy go bez zastanowienia, czy istnieje do tego podstawa prawna. Takie podejście to pro-

sta droga do nadużyć. Udostępnienie danych firmie, która nie ma ku temu podstaw, może skończyć się źle, ponieważ takie podmioty często nie mają wdrożonych odpowiednich procedur ani zabezpieczeń. A wtedy wystarczy jeden wyciek, by nasz PESEL trafił w niepowołane ręce - ostrzega Bartłomiej Drozd, ekspert serwisu ChronPESEL.pl.

Różnice widać także między kobietami i mężczyznami.

W grupie osób, które nigdy nie sprawdzały, kto może żądać numeru PESEL, albo nie pamię-

tają, czy to robiły, znacznie przeważają panie (84 proc.) wobec panów (72 proc.). Jeszcze większa dysproporcja pojawia się przy porównaniu pokoleń. Aż 87 proc. seniorów po 65. roku życia przyznaje, że nigdy nie interesowało się tym tematem, podczas gdy wśród młodych z pokolenia Z odsetek ten spada do 67 proc.

Podać PESEL? Zapytam... szwagra albo znajomych

Nieliczni, którzy zdecydowali się sprawdzić, kto na-

prawdę ma prawo żądać numeru PESEL, najczęściej sięgali po zaufane i oficjalne źródła.

Najwięcej wskazań zebraly strony internetowe i regulaminy banków oraz urzędów (45 proc.), a także witryny instytucji państwowych i przepisy prawa, np. RODO (38-40 proc.). To pokazuje, że w tak wrażliwym temacie Polacy przede wszystkim oczekują wiarygodnych informacji.

Niepokoju jednak fakt, że aż co czwarty badany przyznał, iż zamiast na oficjalnych źródłach, polegał jedynie na własnym doświadczeniu. Część osób szukała odpowiedzi u znajomych czy rodziny (22 proc.), a nawet w mediach społecznościowych (17 proc.). Takie praktyki zwiększają ryzyko błędnych przekonań i pokazują, jak łatwo w kwestii ochrony danych osobowych zaufać niesprawdzonym wypowiedziom.

PESEL podany na tacy przestępcom

Niestety, Polacy często nie wiedzą, w jakich sytuacjach rzeczywiście muszą podać numer PESEL. Największą zgodność panuje przy sprawach formalnych - aż 90 proc. respondentów uważa, że obowiązek ten istnieje w instytucjach państwowych. Niewiele mniej osób wskazuje publiczną (87 proc.) i prywatną (75 proc.) służbę zdrowia, a także zawieranie umów, np. w bankach, o pracę czy u operatorów telekomunikacyjnych (83 proc.). ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

REKLAMA 0011468753

KSM „NASZ DOM” w Koszalinie ogłasza przetarg na

Wykonanie pochylni dla osób niepełnosprawnych oraz wykonanie wejścia do budynku, zgodnie z dokumentacją projektową, przy budynku wielorodzinnym przy ul. Zwycięstwa 186 w Koszalinie

Specyfikację warunków przetargu można pobrać ze strony internetowej: www.naszdom-koszalin.pl

Termin składania ofert:
16.02.2026 r. do godz. 10:00.

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

DOMY - KUPIĘ

DOM jednorodzinny o powierzchni 300m² z 1895r., na działce 3000m², w miejscowości SUMIAK, gm.

Nowogródek Pomorski. Oferty od zainteresowanych na adres e-mail: biuro@sekretpo.pl, lub dzwonić tel. 603 399 378.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zleisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Polecamy →

strefa
AGRO

Czytaj

strefaagro.pl

Codziennosc Pierwszej Damy Ameryki. „Melania” w kinach

Paweł Gzyl
Film

W piątek, 30 stycznia w kinach na całym świecie pojawi się dokumentalny film, w którym śledzimy przygotowania do inauguracji prezydenckiej w USA w 2025 roku z perspektywy Pierwszej Damy.

Film „Melania” to bezprecedensowa możliwość obserwowania codziennych działań Melanii Trump, od koordynowania przygotowań do inauguracji, przez udział w złożonym procesie przekazywania władzy w Białym Domu, po ponowną przeprowadzkę całej rodziny do Waszyngtonu. Dzięki materiałom filmowym obejmującym kluczowe spotkania, prywatne rozmowy oraz miejsca dotąd niedostępne dla kamer, dokument rzuca światło na powrót Melanii Trump do roli jednej z najbardziej wpływowych kobiet na świecie.

- To opowieść o dwudziestu dniach mojego życia, które poprzedziły zaprzysiężenie prezydenta Stanów Zjednoczonych. Po raz pierwszy widzowie na całym świecie zostają zaproszeni do kin, aby być świadkami tak przełomowego momentu. Oto moje prywatne, szczere spojrzenie na to, jak godzę życie rodzinne, biznes i działalność filantropijną w mojej drodze do roli Pierwszej



„Melania” to dokumentalny film dający wgląd w prywatne życie Pierwszej Damy USA

szej Damy Stanów Zjednoczonych Ameryki - mówi Melania Trump.

W sobotę w Białym Domu zorganizowano prywatny pokaz filmu dla rodziny, przyjaciół i wybranych VIP-ów. Według „The Hollywood Reporter” wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. reżyser filmu Brett Ratner, królowa Jordanii Rania, szefowie firm technologicznych Eric Yuan (Zoom) i Tim Cook (Apple), dyrektorka

generalna Nowojorskiej Giełdy Papierów Wartościowych Lynn Martin, dziedziczka fortuny Fiata Azzi Agnelli, Mike Tyson i fotografka Ellen von Unwerth, twórczyni plakatu do filmu.

Także prezydent Donald Trump obejrzał film w całości. Wcześniej znał jego fragmenty. Podczas jednej z podróży na pokładzie Air Force One stwierdził, że zrobili one na nim wielkie wrażenie. - To jest niesamowite. Najpierw be-

stsellerowa książka, a teraz ten film, który najwyraźniej przyciąga uwagę wielu ludzi.

Uroczysta premiera dokumentu z udziałem prezydenckiej pary odbędzie się 29 stycznia w Waszyngtonie. Tego samego wieczoru przewidziano także lokalne premiery w dwudziestu miastach USA, m.in. w Los Angeles, Nowym Jorku, San Francisco, Dallas czy Chicago. Polska premiera filmu 30 stycznia.

W niektórych kinach w USA, ze względu na ogromne zainteresowanie, zarezerwowano dodatkowe sale. - Nikt wcześniej nie miał takiego wglądu do codzienności Pierwszej Damy. W tym filmie po raz pierwszy Melania Trump zaprasza widzów do miejsc, których nikt dotąd nie widział - to bezprecedensowe - tłumaczył Marc Beckman, jeden z producentów filmu, a także doradca i wieloletni menedżer Pierwszej Damy.

Za produkcję filmu „Melania” odpowiada Amazon MGM Studios. Czas trwania dokumentu to 104 minuty.

Melania Trump ma 56 lat. Pochodzi ze Słowenii. W 1996 roku przyjechała do USA, gdzie zrobiła karierę modelki. Dwa lata później poznała Donalda Trumpa. W 2004 roku została jego żoną. Dwa lata później urodziła mu syna Barrona Williama. Była Pierwszą Damą USA w latach 2017-2021 i jest ponownie od 2025 roku.

KRÓTKO

SZCZECIN

Żmijewski śpiewa Cohena



Artur Żmijewski, jeden z najbardziej znanych i cenionych polskich aktorów, tym razem prezentuje program muzyczny z utworami Leonarda Cohena. „Cohen - Po miłości kres” to nie tylko hołd dla twórczości Cohena, ale także nowa, pełna emocji interpretacja jego utworów. Koncert jest 1 lutego o godz. 17.30 w Filharmonii.

KOSZALIN

Szybkie randki w bibliotece

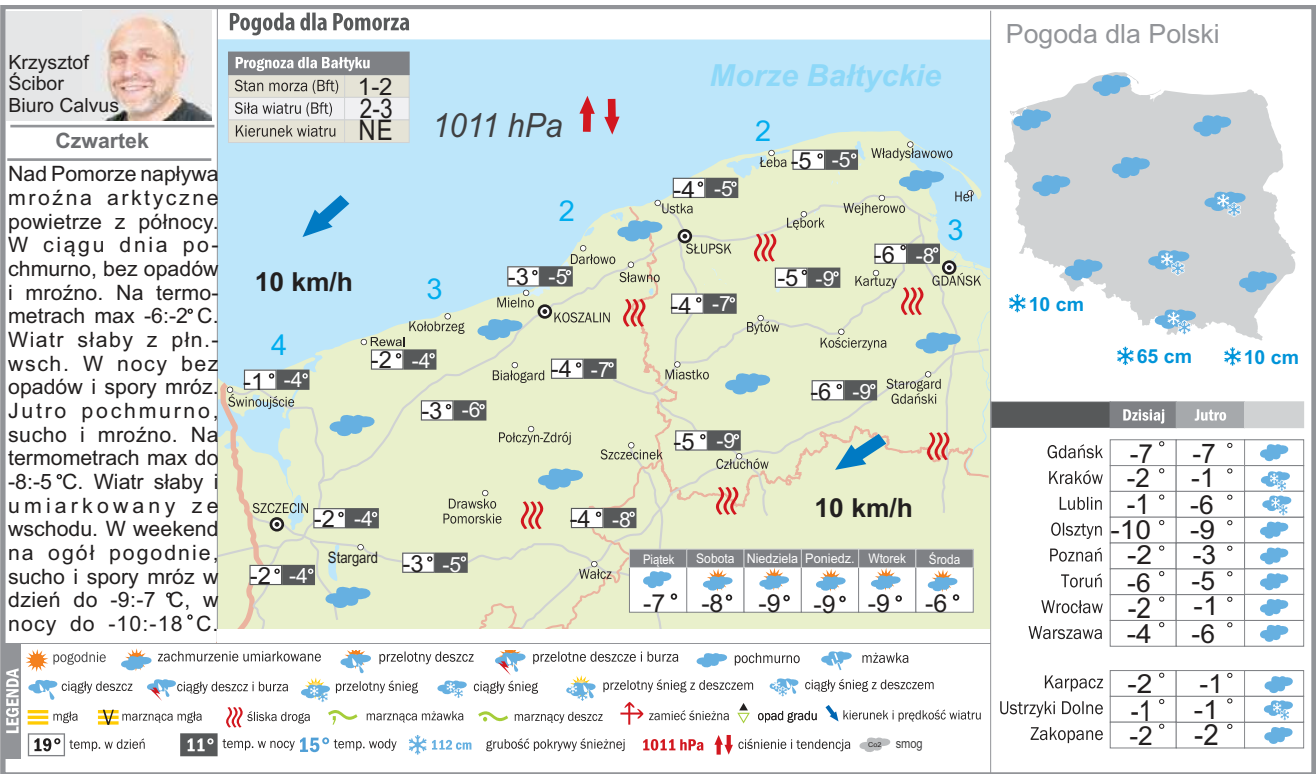
Jesteście zmęczeni aplikacjami randkowymi? Chcielibyście poznać kogoś w realu i porozmawiać naprawdę? Koszalińska Biblioteka Publiczna zaprasza na pierwszą edycję akcji „Minder - szybkie randki w bibliotece”.

- 13 lutego o godz. 18 w czytelni głównej Koszalińskiej Biblioteki Publicznej, wśród książek będziecie mogli spotkać się oraz mamy nadzieję polecić sobie jakieś literackie propozycje - piszą organizatorzy.

Pierwsza edycja „Mindera” skierowana jest do osób w wieku 30-50 lat. Kolejne edycje akcji skierowane będą do innych grup wiekowych.

Organizatorzy mają nadzieję, że wśród książek uczestnicy poznają nowych przyjaciół, a może swoją miłość. Obowiązują zapisy na adres mailowy: maciej.zychowicz@biblioteka.koszalin.pl lub w wiadomości prywatnej na facebooku Koszalińskiej Biblioteki Publicznej.

POGODA



SŁUPSK

Turbo zagra w Motor Rock Pubie



W piątek, 30 stycznia, o godz. 19 w Motor Rock Pubie w Słupsku wystąpi zespół Turbo. Gościem specjalnym koncertu będzie Grzegorz Kupczyk, artysta, który przez wiele lat był wokalistą Turbo. W ciągu 46. lat działalności Turbo wydało 16 albumów. W Słupsku zespół wystąpi na koncercie w trasy promującej ich najnowszą płytę „Blizny”. To pierwszy materiał zespołu od ponad 12 lat i jednocześnie pierwszy nagrany w obecnym składzie. Podczas koncertu nie zabraknie również akcentu jubileuszowego - 40-lecia legendarnego albumu „Kawaleria szatana”. Muzycy z pewnością zagrają wybrane utwory z tej kultowej płyty.

TENIS IGA ŚWIĄTEK POŻEGNAŁA SIĘ Z AUSTRALIAN OPEN PO PRZEGRANYM ĆWIERĆFINALE Z JELENĄ RYBAKINĄ

Miło mieć odrobinę prywatności

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek zakończyła występy w Australian Open. Polka przegrała w ćwierćfinale z Kazażką Jeleną Rybakina 5:7, 1:6.

Rybakina w tegorocznym Australian Open prezentuje się znakomicie. Kazażka nie straciła jeszcze seta, w żadnym meczu nie oddała więcej niż siedem gemów i tak samo było w starciu ze Świątek. Momenty słabości miała tylko na początku meczu.

W gemie otwarcia Polce udało się przełamać klasyfikowaną na 5. miejscu w rankingu WTA rywalkę. Taj jednak natychmiast zrewanżowała się tym samym. Walka gem za gem toczyła się do stanu 5:5. Potem Rybakina nie straciła nawet punktu serwując, a następnie przełamała Świątek, dzięki czemu wygrała 7:5.

W drugiej partii dominacja Rybakiny była widoczna dużo bardziej. Raszynianka nie poddawała się, ale reprezentantka Kazachstanu była zbyt dobrze

dysponowana, aby pozwolić sobie odebrać zwycięstwo. Wygrała drugiego seta gładko 6:1, a cały mecz 2:0 po godzinie i 36 minutach. To było dwunaste spotkanie tych tenisistek, obie mają teraz po sześć wygranych.

– Jeśli chce się wygrać, to wiadomo, że fajniej byłoby grać lepiej. Jak zawsze powtarzam, wygrywanie Szlemów jest ciężkie. Spróbuję następnym razem i mam nadzieję, że będę mogła wystartować w Australian Open z większymi umiejętnościami, większą różnorodnością, z tym, nad czym nie byłam w stanie w pełni popracować – powiedziała po meczu Iga.

Polka była wyraźnie sfrustrowana porażką. Na konferencji prasowej narzekała, że podczas turnieju – podobnie jak inne zawodniczki – nie ma praktycznie żadnej prywatności. Podkreśliła, że na Wimbledonie czy French Open część kortów treningowych jest odseparowana od kibiców, ale na niektórych turniejach jest się ciągle obserwowanym.

– Pytanie brzmi, czy jesteśmy tenisistami, czy zwierzętami



Iga Świątek nie podbija Australii w tym roku, ale i tak może być zadowolona. Po triumfie z reprezentacją w United Cup, w Wielkim Szlemie znów była w ósemce

w zoo, które obserwuje się nawet gdy defekują? Oczywiście przesadzam, ale byłoby miło mieć trochę prywatności. Z pewnością to nie jest proste, ale moim zdaniem nie powinno tak być. Powinniśmy być obserwowani

na korcie i w trakcie obowiązków mediowych. To jest nasza praca – powiedziała Polka.

Australian Open jest jedynym Wielkim Szlemem, którego Świątek nie wygrała. Na swoim koncie ma sześć tytułów – cztery

w French Open i po jednym w US Open oraz Wimbledonie. Jej najlepszym wynikiem w AO pozostaje półfinał, który osiągnęła w 2022 i 2025 roku.

W czwartkowych półfinałach rozstawiona z numerem 5. Ryba-

kina zagra z Jessicą Pegulą (nr 6.), a liderka WTA Białorusinka Aryna Sabalenka zagra z Ukrainką Eliną Switoliną (nr 12.).

Po dotarciu do półfinału w 2025 roku Świątek miała w Melbourne do obrony 780 punktów. W ćwierćfinale zdobyła 430 punktów, co oznacza, że straci 350 punktów rankingowych. Na pewno utrzyma jednak drugie miejsce.

Następnym turniejem, w którym wystąpi Świątek, będzie turniej WTA 1000 Qatar Open, który rozpocznie się 9 lutego, w którym ma do obrony 390 punktów.

Co najmniej o rundę dalej w Australian Open doszedł Jan Zieliński. Polak, w parze z Brytyjczykiem Lukem Johnsonem awansowali do półfinału debła, pokonując w ćwierćfinale rozstawionych z numerem czwartym Salwadorczyka Marcelo Arevalo i Chorwata Mate Pavica 7:6 (7-5), 6:2. Mecz o awans do finału z Australijczykami Jasonem Kublerem i Markiem Polmansem rozegrany został w nocy ze środy na czwartek polskiego czasu. ©

FOT. JAKUB PIKULIK/POLSKA PRESS

Tarasiewicz: - Z mało mamy Pietuszevskich. Oskar wybrał dobrze

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Do startu PKO Ekstraklasy odliczamy już tylko godziny. Jak nasz futbol - nie tylko ligowy - wygląda z pewnej perspektywy? Zapytaliśmy o to Ryszarda Tarasiewicza, który początek roku 2026 spędzał we Francji u znajomych.

Jak z perspektywy Francji patrzy się na polską piłkę?

Ryszard Tarasiewicz: Na południu Francji, gdzie przebywam, nie ma śniegu, a Polskę zasyła, prawdziwa zima. Widzę, że nasza piłka ligowa się rozwija, kluby sprowadzają coraz lepszych zawodników. Zainteresowanie kibiców podniosło poziom organizacyjny, finansowy i sprawiło, że w górę poszedł też poziom sportowy. Oczywiście nie podoba mi się, że za dużo drużyn kieruje się porządkiem, że cel uświęca środki i ustawia dziwną tyłk, licząc, że coś wyjdzie z przodu. Moim zdaniem wydajemy często zbyt dużo pieniędzy nieadekwatnie do umiejętności zawodników, zwłaszcza zagranicznych. Przy tej kasie wiele zespołów po-



FOT. TOMASZ HOŁOBY/POLSKA PRESS

- Oskar zrobił dobry krok. Pewnie gdyby przenosił się z Dinama Zagrzeb do FC Porto, kosztowałby dwa razy tyle

winno osiągać lepsze wyniki, choć zaznaczam - ekstraklasa idzie do przodu.

Wyniki w Lidze Konferencji to potwierdzają?

Jak najbardziej. W tych rozgrywkach okazuje się, że nie musimy mieć kompleksów wobec klubów z teoretycznie lepszych lig. My, jako Polacy, nie musimy się niczego wstydzić, rywale czują do nas respekt. Ćwierćfinały Legii i Jagiellonii w Lidze Konferencji nie wzięły się z niczego, to trzeba doceniać, tak samo jak rezultaty polskich zespołów w sezonie 2025/26. Tercet drużyn w fazie pucharowej to jest coś.

PKO Ekstraklasę stać na coś więcej niż Liga Konferencji? Oczywiście. Moim zdaniem zespoły takie jak Legia, Lech, może też Raków, biorąc pod uwagę ich możliwości finansowe, kadrowe, powinna cechować większa regularność. Może coś nie tak jest z doбором zawodników, ale ta nasza ekstraklasa jest trudna, bardzo fizyczna. Nie podoba mi się, że za często mamy na boisku szarpaninę, wygrywa agresywność, nie atrakcyjny futbol.

Na polskich boiskach nie brakuje gwiazd?

Kibice, powiedzmy 30-40 procent, chodzą na mecze dla

gwiazd, zawodników, którzy dają coś ekstra. Na przykład w Lechu mają Mikaela Ishaka, który strzela gole i umie grać w piłkę, efektownie prezentuje się Luis Palma, potrafi zrobić różnicę. Takich graczy jest zbyt mało, jeden - Oskar Pietuszevski właśnie przeniósł się do FC Porto. Podobają mi się, jak nasz wielki talent wygląda z futbolówką przy nodze, przyjemnie się na niego patrzy.

Poradzi sobie w FC Porto?

Tak. Otoczony lepszymi zawodnikami powinien się rozwijać. Oskar zrobił dobry krok. Pewnie gdyby przenosił się z Dinama Zagrzeb do FC Porto, kosztowałby dwa razy tyle, ale ekstraklasa na rynku transferowym podnosi swoją pozycję. Możemy wychować kogoś takiego jak Oskar i to sygnał dla tych zajmujących się szkoleniem młodzieży. Trzeba umiejętnie inwestować w akademię i mądrze je prowadzić.

W Śląsku Wrocław dobrze się dzieje z akademią?

Śląskowi dużo brakuje do Pogoni Szczecin, Zagłębia Lubin, Lecha Poznań, talenty giną, uciekają. Z wychowanków pamiętam, że w ekstraklasie ostatni grał Tadeusz Socha,

jeszcze był Sebastian Bergier. Coś jest nie tak z akademią, ale w Śląsku naprawdę wiele trzeba zmienić, bo nie widać efektów pracy. Musi być pomysły na to i konsekwencja. Szkoda, że Śląska nie ma obecnie w ekstraklasie.

Śląsk, który przeżywa burzliwy okres, pamięta o swojej legendzie?

Zapraszają mnie na mecze, lecz większość oglądam w telewizji. Klub o mnie pamięta, kibice też. Nieraz spotykam się z fanami i mówią, że za moich czasów piłkarskich Śląsk grał najlepszą piłkę, za trenerskich też nie było źle, przekonałem do Wrocławia choćby Sebastiana Milę. Miał, Kelemen, Łukasiewicz, Sobota, bracia Gancarczyk, Spahić, Sotirović, Diaz, jeszcze mógłbym parę nazwisk wymienić, było dobrze, wykonaliśmy świetną robotę, lecz nie dokończyłem dzieła, tak to w życiu bywa. Zawsze będę utożsamiany ze Śląskiem i zawsze będę mu kibicował.

Kibicuje pan swojemu kolidze Janowi Urbanowi?

Oczywiście, szczególnie teraz, gdy prowadzi reprezentację Polski, w której graliśmy razem, byliśmy na mundialu

w Meksyku. Wcześniej występowaliśmy w kadrach juniorskich, też z takimi postaciami jak Darek Dziekanowski czy świętej pamięci Janek Furtok. Jasiu Urban był zawodnikiem dużej klasy - techniczny, przegląd pola, inteligencja boiskowa, świetnie grał głową, do tego to komunikatywny gość, co widać teraz, jak pracuje z drużyną narodową. Szybko uporządkował bałagan, wprowadził dobrą atmosferę, szczerze i poprawiły się wyniki. Wierzę w wygranie baraży o mundial 2026.

Dlaczego reprezentacja Polski z takimi gwiazdami, jak Urban, Dziekanowski, nic nie osiągnęła?

Kiedyś było trudniej awansować, w Euro grało 8 drużyn, a my trafialiśmy do silnych grup eliminacyjnych. Byli przeciwnicy z najwyższej półki, a w polskiej piłce totalny bałagan. Nawet nie chcę opisywać, co się działo w związku, jak wyglądała organizacja zgrupowań kadry, niestety to wszystko odbijało się na wynikach. My graliśmy w innej rzeczywistości, nie ma sensu tego porównywać do obecnych realiów. Mam nowe rozdanie i trzeba życzyć naszej drużynie narodowej, klubom jak najlepiej.



POGOŃ SZCZECIN



FOT. POGON SZCZECIN / WOLFA ULFAND

Górny rząd (od lewej): Kacper Berkowski, Paryzek, Ndiaye, Przyborek, Ulvestad, Huja, Keramitsis, Kamiński, Cojocar, Holewiński, Alex Pesković, Loncar, Mendy, Mukairu, Borges, Ali, Natan Waligóra.
Środkowy: Wronecki, Lisowicz, Dłużniewski, Stolorz, Hernando, Krzyształowicz, Persson, Ozga, Thomasberg, Grzegorzczak, Nowak, Buryta, Franczak, Rosiński, Strzelecki, Sołtykiewicz, Kalinowski.
Dolny: Zep, Jacek Czapliński, Maciej Wojciechowski, Biegański, Juwara, Acosta, Pozo, Koutris, Grosicki, Wahlqvist, Greenwood, Angielski, Smoliński, Lis, Natan Ława, Sebastian Rojek, Minko.

Pogoń dane i informacje

Rok powstania: 1948
Adres: Karłowicza 28, 71-101 Szczecin. Tel.: 91 819 48 00
Strona internetowa: pogonszczecin.pl
Barwy: granatowo-bordowe
Stadion: miejski - im. Floriana Krygiera, ul. Karłowicza 28 (lub przy ul. Twardowskiego)
Pojemność: 21 163
Oświetlenie: 2300 lux
Wymiary boiska: 105 na 68 m
Największe sukcesy: wicemistrz Polski (1987, 2001), brązowy medalista (1984, 2021, 2022); finalista Pucharu Polski (1981, 1982, 2010, 2024, 2025)
Zarząd klubu: prezes - Alex Haditaghi; wiceprezes - Tan Kesler; dyrektor finansowy - Piotr Derkowski; przedstawiciel kibiców - Rafał Chłasta.
Akademia klubu: drugi zespół Pogoni gra w III lidze piłkarskiej. Zespół juniorów starszych w Makroregionalnej Lidze Juniorów, a zespoły juniorów młodszych i trampolinek - w CLJ.
Zespół kobiecy: drużyna pań zajmuje 3. miejsce na półmetku rozgrywek ekstraklasy.

SKŁAD DRUŻYNY wiosna 2026

nr	imię	nazwisko	data urodzenia	wzrost/waga	występy ESA/gole	ostatni klub	kontrakt do	wartość w euro
Bramkarze								
31.	Krzysztof	Kamiński	26.11.1990	191/89	133/0	Wisła Płock	30.06.2026	100 000
77.	Valentin	Cojocar (Rumunia)	01.10.1995	195/87	77/0	OH Leuven	30.06.2027	700 000
83.	Axel	Holewiński	22.02.2006	194/81	0/0	Polonia Bytom	30.06.2027	350 000
Obronicy								
2.	Marian	Huja (Rumunia)	05.08.1999	193/84	15/2	Petrolulu Ploiesti	30.06.2027	1,5 mln
4.	Leo	Borges (Brazylia)	03.01.2001	179/76	75/2	FC Porto B	30.06.2027	1,5 mln
13.	Dimitrios	Keramitsis (Grecja)	01.07.2004	193/79	19/1	AS Roma	30.06.2027	600 000
15.	Hussein	Ali (Irak)	01.03.2002	183/72	7/0	SC Heerenveen	30.06.2028	300 000
17.	Jakub	Lis	14.01.2002	177/71	17/0	Motor Lublin	30.06.2026	150 000
22.	Daniël	Loncar (Bośnia)	26.06.1997	189/86	50/2	NK Osijek	30.06.2026	500 000
23.	Benjamin	Mendy (Francja)	17.07.1994	185/81	3/0	FC Zurich	30.06.2026	800 000
28.	Linus	Wahlqvist (Szwecja)	11.11.1996	184/81	93/2	IFK Norrköping	30.06.2028	1,5 mln
32.	Leonardo	Koutris (Grecja)	23.07.1995	175/71	101/3	Olympiakos Pireus	30.06.2026	700 000
41.	Attila	Szalai (Węgry)	20.01.1998	192/84	0/0	Kasimpasa SC	30.06.2026	2 mln
Pomocnicy								
3.	Kellyn	Acosta (USA)	24.07.1995	178/72	0/0	Chicago Fire	30.06.2027	1,2 mln
6.	Jan	Biegański	04.12.2002	183/81	40/0	Sivasspor	30.06.2027	400 000
7.	Musa	Juwara (Gambia)	26.12.2001	172/64	16/1	Vejle BK	30.06.2028	1,2 mln
8.	Fredrik	Ulvestad (Norwegia)	17.06.1992	184/80	75/14	Sivasspor	30.06.2026	250 000
10.	Adrian	Przyborek	01.01.2007	181/73	69/4	Bałtyk Koszalin	30.06.2027	7 mln
14.	Jose	Pozo (Hiszpania)	15.03.1996	171/67	27/1	Śląsk Wrocław	30.06.2027	400 000
19.	Mor	Ndiaye (Senegal)	22.11.2000	185/77	13/1	Kallithéa GS	30.06.2027	550 000
35.	Maciej	Wojciechowski	17.05.2007	178/70	3/0	AP Reissa Poznań	30.06.2027	25 000
61.	Kacper	Smoliński	07.02.2001	177/68	69/4	AP Pogoń	30.06.2026	200 000
90.	Sam	Greenwood (Anglia)	26.01.2002	180/73	10/2	Preston North	30.06.2028	3 mln
Napastnicy								
9.	Rajmund	Molnar (Węgry)	28.08.2002	186/81	10/3	MTK Budapest	30.06.2028	1,2 mln
11.	Kamil	Grosicki	08.06.1988	180/77	219/59	West Bromwich Albion	30.06.2027	250 000
18.	Paul	Mukairu (Nigeria)	18.01.2000	182/78	18/4	Boluspor Kulubu	30.06.2027	800 000
20.	Patryk	Paryzek	03.02.2006	190/76	32/2	AP Pogoń	30.06.2027	350 000
24.	Karol	Angielski	20.03.1996	177/72	103/22	AEK Larnaka	30.06.2027	650 000

Sztab szkoleniowy: Thomas Thomasberg (trener), Patrik Persson, Paweł Ozga, Tomasz Grzegorzczak, Dawid Nowak (asystenci trenera), Andrzej Krzyształowicz i Jorge Hernando (trenerzy bramkarzy), Rafał Buryta, Przemysław Franczak i Łukasz Rosiński (trenerzy przygotowania motorycznego), Bartosz Paprta, Mariusz Pietrzak, Dawid Ciechanowicz, Michał Chmielnicki i Maciej Mościbroda (lekarze), Dawid Wronecki, Konrad Lisowicz, Łukasz Dłużniewski i Marcin Minko (fizjoterapeuci), Krzysztof Stolorz (analityk), Daniel Strzelecki (kierownik drużyny), Maciej Sołtykiewicz i Przemysław Kalinowski (kitmani), Wojciech Zep (dietetyk).

O co będzie walczyła Pogoń tej wiosny?

W dwóch poprzednich sezonach sytuacja Portowców na półmetku była jednak inna. Miejsce w górnej połowie tabeli, a w dodatku zespół zaangażowany w rozgrywki Pucharu Polski. Teraz jest inaczej - 10. pozycja w tabeli, a z PP Portowców wyrzucił Widzew. Będzie nudniej? Tego na pewno nie ma co się spodziewać.

Tabela PKO Ekstraklasy jest tak spleaszczona, że Pogoń ma ledwie punkt przewagi nad strefą spadkową, a pierwszy mecz wiosny

ma rozegrać na wyjeździe. Jednym słowem - Portowcy muszą się na razie skupić na tym, co za nimi. Muszą solidnie punktować, by odskoczyć od zespołów, które będą zagrożone spadkiem. Jeśli zdobywane punkty pozwolą podczepić się do walki o podium - wiosna nabierze jeszcze większego kolorytu. Na razie straty do czołówki są duże, ale w poprzednich sezonach Pogoń potrafiła dobrze rozpoczynać wiosnę i te straty niwelować. Teraz też tak może. O sile i możliwościach dru-

żyny pokażą nam najbliższe kolejki. Niespodzianek nie będzie brakować, będą przetasowania, a trzy zespoły walczyć jeszcze w Lidze Konferencji. To też Pogoń może wykorzystać.

Wydaje się, że zespół został solidnie wzmocniony. Na papierze transfery wyglądają na dobre, ale ten etap wciąż nie jest zakończony. Ktoś jeszcze może przybyć. I ubyc też, ale tu trzeba mieć nadzieję, że klubowi działacze nie będą chcieli osłabiać drużyny w trudnej sytuacji w lidze. **(LS)**

Terminarz Pogoni i zmiany w zespole

MECZE W EKSTRAKLASIE:	33. kolejka: Zagłębie Lubin - Pogoń
19. kolejka: Motor Lublin - Pogoń	34. kolejka: Pogoń - GKS Katowice
20. kolejka: Pogoń - Bruk-Bet Termalica Nieciecza	
21. kolejka: Pogoń - Arka Gdynia	
22. kolejka: Górnik - Pogoń Szczecin	
23. kolejka: Pogoń - Widzew Łódź	
24. kolejka: Raków Częstochowa - Pogoń	
25. kolejka: Pogoń - Korona Kielce	
26. kolejka: Lechia Gdańsk - Pogoń	
27. kolejka: Pogoń - Legia Warszawa	
28. kolejka: Piast Gliwice - Pogoń	
29. kolejka: Pogoń - Lech Poznań	
30. kolejka: Cracovia Kraków - Pogoń	
31. kolejka: Pogoń - Wisła Płock	
32. kolejka: Jagiellonia Białystok - Pogoń	
	ODESZLI:
	Kacper Kostorz (Polonia Warszawa)
	PRZYSZLI:
	Kellyn Acosta (Chicago Fire)
	Karol Angielski (AEK Larnaka)
	Attila Szalai (Kasimpasa/Hoffenheim)
	Axel Holewiński (Polonia Bytom)

TRENER
Thomas Thomasberg



FOT. ANDRZEJ SZOCC

Duńczyk szkoleniowcem Portowców został na koniec września 2025. Zastąpił Roberta Kolendowicza. Mówili o nim „pragmatyk” i tak jest, ale potrafi też chłodno spojrzeć na wyniki i swój dorobek z jesieni.

Ma 51 lat, a praca w Pogoni jest jego pierwszą robotą poza Danią. Przed przyjazdem do Szczecina niespodziewanie stracił pracę w bardzo mocnym zespole FC Midtjylland. Pracował tam 2,5 roku, zdobył mistrzostwo Danii i z dobrej strony pokazywał się w europejskich rozgrywkach. Ale nawet po długiej serii nieprzegranych spotkań - Thomasberg stracił pracę.

Zanościło się, że mocno zmieni sztab Pogoni, ale zamiast tego zaufał trenerom, którzy już tu pracowali. Widoczne były za to zmiany taktyczne. Tu widać pewną elastyczność w pomysłach. Wiosna musi być jednak dla niego i drużyny lepsza niż jesień.

KAPITAN ZESPOŁU
Kamil Grosicki



FOT. POGON SZCZECIN / PL

Ma 37 lat, ale wciąż jest w bardzo dobrej formie fizycznej. I wciąż też potrafi najmocniej wpłynąć na wyniki Pogoni.

Gdy ma słabszy dzień - drużyna ma problemy ze złapaniem odpowiedniego rytmu, nie tworzy bramkowych sytuacji. Wystarczy jednak, że Pogoń z Grosickim wyjdzie na drugą połowę i kapitan jest odmieniony. Agresywny, szukający wolnych przestrzeni, dobrze dogrywający do kolegów w pole karne. Jesienią zagrał w 18 meczach ligowych - strzelił 6 bramek, zanotował 4 asysty. Kolejny sezon może zakończyć z tzw. double-double. A najwyższą jego formą jest potrzebna Pogoni (by szybko oddalić się od strefy spadkowej) oraz kapitanowi, który chciałby udziałem w Mistrzostwach Świata w Ameryce Północnej definitywnie zakończyć reprezentacyjną przygodę. W marcu pomoże w barażach.